Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 151. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 6. CZERWCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trzeba myśleć o przyszłości!

W enuncjacjach ludzi zbliżonych do rządu daje się ostatnimi czasy słyszeć pewien niepokój i troska o przyszłość. Przez cały rok rządów majowych troski tej nie spostrzegaliśmy, zastępowała ją w obozie sanacyjnym ślepa wiara w szczęście p. Piłsudskiego. Sanatorzy byli pewni, że rząd Piłsudskiego przyniesie państwu dobrobyt, zreorganizuje administrację, „rozwiąże" problem narodowościowy, a przedewszystkiem szturmem dla siebie zdobędzie opinję większości kraju, która mu na długi czas umożliwi sterowanie losami państwa. Gdy pytano wybitnych piłsudczyków, jak sobie wyobrażają dalszy rozwój wypadków, odpowiadali: Komendant myśli za nas. A gdy każdy niemal dzień wykazywał, że w polityce rządowej brak jest systemu, celowości, koordynacji, entuzjaści majowi dawali do zrozumienia, że te różne niepotrzebne lub szkodliwe posunięcia ministrów dokonują się poza wiedzą (!) premjera. W końcu poływali się najchętniej na „milczenie" Piłsudskiego, które ma kryć jakieś wielkie na przyszłość niespodzianki. Należy cierpliwie czekać, aż z tego olimpijskiego milczenia narodzą się epokowe czyny i porywające naród programy...

Łatwo było czekać i rządzić, jak długo Sejm, pogrążony w marazmie, nie stawiał rządowi prawie żadnych trudności. W takich warunkach rządzić potrafi byle kto; wielka zaś i trudna sztuka rządów demokratycznych na tem właśnie polega, że walczyć się musi z ogromnemi trudnościami, jakie stawia rządowi nowoczesny parlament, będący jednak warunkiem i podstawą demokracji. Wobec braku przeszkód ze strony Sejmu, można było u nas rządzić przez rok cały bez planu i programu, poprostu starym polskim systemem dojutrkowania. I tak faktycznie było.

Temu „systemowi" kładzie naturalny kres Konstytucja, przewidująca na koniec roku 1927 wybory powszechne do Izb. Skończą się wówczas pełnomocnictwa i zniknie sejm, który jest dla rządu prawdziwą „chambre introuvable". Warto pomyśleć, co wówczas będzie, gdy — używając określeń z turfu — bieg gładki konia belwederskiego zamieni się na bieg z przeszkodami. Sprawa staje się tem bardziej aktualną, że dzięki wicemin. Jaroszyńskiemu można sobie już na podstawie wyborów komunalnych wyobrazić przyszły skład Sejmu i Senatu. Znajdzie się w Sejmie około 120 posłów mniejszościowych i może 20 komunistów jawnych lub ukrytych (NPCh.). Otrzymamy w ten sposób 140 posłów, którzy — na pewien czas przynajmniej — nie będą mogli być oparciem dla rządu, wszystkie mniejszości bowiem hołdują jeszcze programom, przekraczającym granice interesu i bezpieczeństwa państwa. Otóż wystarczy, by weszło jeszcze do Sejmu tylko 100 posłów opozycyjnych i już wykluczoną będzie możliwość stworzenia stałej i pewnej dla rządu większości. Chyba zaś nawet sanatorzy nie wątpią teraz, gdy przestudjowali wyniki wyborów gminnych, że stronnictwa przedmajowej większości wejdą do przyszłego Sejmu w sile conajmniej 150 posłów (przyjmujemy procent znacznie niższy od warszawskiego). Dodajmy, że PPS. już przeszła do opozycji, a radykalna lewica chłopska nie może być żadną miarą oparciem dla rządu, który nie chce Polski zniszczyć. Sanacja moralna wejdzie do Sejmu może z 30 mandatami, konserwatyści nieświecy, na których niedawno tyle budowano, nie mają żadnych widoków, gdyż rząd poza eksportem zboża — nie dał im w ręce żadnych atutów (np. zmiany ordynacji wyborczej). Zaiste przyszłość rządu w nowym Sejmie będzie niewesoła. Zdaje sobie sprawę z tego i obecny premjer, gdyż pragnąc w jesieni ustąpić, naprożno szuka dla siebie następcy, któryby mógł dać sobie radę z trudnościami. Poza gen. Sosnkowskim niema, zdaje się, żadnego kandydata....

Na tem tle staje się zrozumiałą „oferta" p. Stpiczyńskiego, postawiona w cynicznej formie Ch. D. i zrozumiałe są także inne prywatne oferty sanatorów pod adresem ludzi z Piasta i ZLN. Zaczynają się sanatorzy trwożyć o przyszłość. Żal im żłobów, które obsiedli.

Oczywiście różne „warunki" i eksklużywy przeciw stronnictwom czy pewnym ludziom są nonsensem. Zbliża się czas, że podstawą sejmową rządów w Polsce muszą się znowu stać te same stronnictwa, które tworzyły większość przedmajową. Poprostu dlatego, że one — a nie sanacja — reprezentują myśl państwową, umiarkowanie i siłę. Wrócimy do p r z e d m a j a. Wrócić musimy. O szczegółach pomówi się w swoim czasie. Wybory przynosząc bankructwo sanacji, wysuną z powrotem zasadę przedmajową. Nie podoba się to komu? Trudno! Polska jest silniejsza i ważniejsza, niż wasza wola, wasze ambicje i wasze nienawiści — panowie sanatorzy!

Jan Matyasik.

Nowe organy w kościele Św. Trójcy na Solcu w Warszawie.

Kościół pod wezwaniem Św. Trójcy z cudownym Panem Jezusem Nazaretańskim, zawdzięczając inicjatywie miejscowego proboszcza Ks. Prałata Tarnawskiego otrzymał nowe organy. Budowę organów powierzono krajowej firmie D. Biernacki we Włocławku, która je obecnie właśnie ukończyła.

Organy te posiadają 17 głosów i 35 zbiorowych rejestrów o 2 manuałach i pedale, z wentylatorem elektrycznym, wytwarzającym nadciśnienie powietrza. Komisja rzeczoznawców w osobach prof. Łysakowskiego, prof. Furmanika, prof. Ratuszyńskiego, p. Karnaszewskiego p. Korsona wydała zgodną opinję, że nowe organy odznaczają się harmonją tonów, szlachetną intonacją, zaś pod względem solidności wykończenia są bez zarzutu i odpowiadają wymaganiom, przewyższając w tym firmy zagraniczne, zwłaszcza przy zastosowaniu mechanizmu stożkowo-pneumatycznego, ulepszonego, usuwającego zupełnie opóźnianie tonów. Szafa organów wykonana jest bardzo efektownie i okazale.

Należy dodać, iż parafia Św. Trójcy położona na Powiślu składa się z ludności niezamożnej, przeto ofiary napływają w bardzo drobnych sumach, jednak dzięki przystępnym warunkom, na jakich firma D. Biernacki podjęła się budowy organów umożliwiła zaopatrzenie świątyni w tak wspaniały instrument. 667

ŚWIĄTECZNE NABOŻEŃSTWO W RADJO KRAKOWSKIEM. Dzisiaj (w niedzielę) o godz. 10.15 radjostacja krakowska nadawać będzie nabożeństwo katedry poznańskiej.

O czem piszą inni?..

Drugi rok więzienia gen. Zagórskiego na Antokolu.

W „Warszawiance“ pos. Stroński polemizuje z p. G. Daniłowskim, który na łamach „Epoki“ zarzucił gen. Zagórskiemu inwigilowanie Legjonów za czasów austrjackich. Nie sądzę, pisze pos. Stroński, że

„ogłaszanie przez p. Daniłowskiego stanu wyjątkowego dla gen. Zagórskiego i skazywanie go sądem doraźnym za służbę jego w Legjonach, gdzie rzekome inwigilowanie **z ramienia austrjackiego** zakończyło się dlań **więzieniem w Huszt** i prawdziwym sądem doraźnym w Marmaros-Szigeth w roku 1918 było sposobem obchodzenia się z czcią ludzką godnym jakiegoś wyższego poziomu myślenia“.

Ta sprawa była już zresztą badana przed kilku laty i okazało się, że gen. Zagórskiego oskarżano niesłusznie. Przez kilka lat służył gen. Zagórski w armji polskiej, służył pod dowództwem p. Piłsudskiego i b. min. Żeligowskiego i jakoś wówczas nie był uważany za „zbrodniarza“. A zresztą co te sprawy mają wspólnego z oskarżeniem o nadużycia finansowe, które wytoczono gen. Zagórskiemu?

Słusznie zapytuje p. Stroński, czy p. Daniłowskiemu nie wydaje się dziwnem, że

„kolejno **w niwecz się rozwiało oskarżenie gen. Malczewskiego i gen. Jaźwińskiego, że gen. Rozwadowskiego o zwolnieniu uważał za właściwe zawiadomić osobiście Prezes Rady Min. i Minister Spraw Wojskowych** zapewne nie dla bezpośredniego zetknięcia się z człowiekiem winnym nadużyć, że poszukiwania win budżetowych gen. Zagórskiego do dziś dnia, po roku, nie zdołały się oblec w szaty aktu oskarżenia?“

O honor gen. Sikorskiego.

Piłsudczycy szarpią honor nietylko uwięzionych generałów, lecz także gen. Sikorskiego, pozostającego w czynnej służbie. Z powodu niedawnych uchwał Związku Legjonistów i Strzelca ukazało się w prasie oświadczenie, w którem

„podpisani b. legjoniści, reprezentujący rozmaite kierunki myśli politycznej i społecznej, **stwierdzają publicznie, że z uchwalonemi rezolucjami zjazdu** delegatów Związku Legjonistów w Małopolsce Wschodniej nie mają nic wspólnego i z całą bezwzględnością potępiają szkodliwe metody niedopuszczalnej walki politycznej wobec oficerów w czynnej służbie“.

Oświadczenie to podpisali między innymi: Dr Tadeusz Dwernicki, ks. Józef Panaś, prof. Dr Edward Loth, Romuald Korzeniowski, Ludwik Zawadzki, prof. St. Kochanowski, Zdzisław Sigmund, Henryk Lewartowski.

„Robotnik“ znowu atakuje rząd.

Dzisiejszy „Robotnik“ atakuje ponownie ministra rolnictwa p. Niezabytowskiego, stwierdzając, że importowanie od dłuższego czasu przez rząd wielkich ilości zboża z zagranicy najlepiej świadczy o fałszywości planu gospodarczego, który min. Niezabytowski realizował. „Robotnik“ donosi, że cały rząd przez pozostawienie nadal w swem łonie min. Niezabytowskiego solidaryzuje się z ministrem, biorąc za jego politykę pełną odpowiedzialność. Jest rzeczą charakterystyczną, że w ten sposób zaatakowani zostali również ministrowie socjalistyczni p. Jurkiewicz i Moraczewski.

Krakowska Ch. D. o aktualnych zagadnieniach.

Przy licznym (mimo kanikuły) udziale odbyło się onegdaj, w piątek, zebranie krakowskiej Ch. D. pod przewodnictwem **dyr. Pachońskiego.**

Pierwszy referat, poświęcony sytuacji politycznej wygłosił **poseł Holeksa.** Referent scharakteryzował bilans rocznych rządów obozu p. marsz. Piłsudskiego. Nie jest on pociągający. Znaczniejszej poprawy nie widać na żadnem polu. Wiele ważnych spraw nie zostało załatwionych z powodu, że rząd odtrącał współpracę z sejmem, a sam się ich tknąć nie chciał. Szczególnie trudną jest dziś sprawa zagranicznej polityki Polski po zerwaniu Anglji z sowietami. Wytyczną musi być ścisła neutralność. — Stronnictwo i klub Ch. D. przez cały rok przestrzegały zasady rzeczowej opozycji do rządu. Zwalczały to wszystko, co wychodziło na szkodę państwa, popierały rząd jednak wówczas, gdy szło o konieczności państwowe. Ta roztropna polityka Ch. D. spotyka się z uznaniem społeczeństwa. Dowodem wybory samorządowe, podczas których nasze stronnictwo liczbą mandatów zyskanych przewyższa starszą partję, Z. L. N. Ten też wzgląd był, zdaje się, powodem pewnych prób podejmowanych przez obóz p. Piłsudskiego, by Ch. D. pozyskać do ściślej z rządem współpracy. — **Nasza odpowiedź w obecnych warunkach musi być negatywną, zwłaszcza zaś, gdy poselstwo do naszego stronnictwa sprawuje p. W. Stpiczyński. Stanowisko Ch. D. do rządu pozostaje nadal niezmienione** (oklaski).

Z kolei **poseł Puchałka** podkreślił w drugim referacie konieczność zwołania sesji letniej sejmu. Konieczność ta wynika z tego, że jeszcze obecny sejm musi wykonać pewne prace, które mają szczególne znaczenie w bieżącej chwili. Są to: sprawa pożyczki i jej przeznaczenie, ustawy samorządowe (prawie gotowe), zmiana ordynacji wyborczej, pobory urzędnicze i inne. Referent wypowiedział się przeciw lansowanemu projektowi zmiany konstytucji w tym duchu, by się sejm własną uchwałą mógł rozwiązać. Przyjęcie tej zmiany byłoby wzmożeniem demagogji. Sejm musi być wolnym od demagogji, jeśli ma pożytecznie pracować (oklaski).

W dyskusji przemawiali: **Ks. radca Ludwik Kasprzyk,** podkreślając niekonsekwencje obozu p. Piłsudskiego; raz próbuje się nawiązać porozumienie z klubami umiarkowanemi, kiedyindziej kopie się przepaść między rządem a temi klubami. — **P. Wójcik** wskazuje na konieczność wydania ustawy o zabezpieczeniu na starość, o co tak usilnie zabiega klub Ch. D. **P. Kolasa** żąda spiesznego uruchomienia akcji budowlanej w związku z pożyczką. **P. Klohes** podnosi nędzę urzędników. **P. Paully** zgłasza wnioski w sprawie samodzielnej polityki Chrz. Dem., ordynacji wyborczej i in. P. **prof. Kłapa** w sprawie ustaw samorządowych. **P. Dzik** wyraża gorące uznanie Ch. D. za jej prawdziwie państwowe stanowisko w stosunku do rządu.

Na poruszone sprawy odpowiadali posłowie i sen. Adelman, który w ciągu zebrania przybył, poczem przyjęto następujące rezolucje:

1) Zebrani na zgromadzeniu krakowskiej Ch. D. stwierdzają, że dla korzystnego załatwienia najważniejszych dziś dla państwa spraw (jak pożyczka, ustawy samorządowe, zmiana ordynacji wyborczej i in.) koniecznem jest spieszne zwołanie sejmu.

2) **Zakończenie kadencji parlamentu i rozpisanie wyborów do nowego — winno się odbyć po zakończeniu najbliższej sesji, najpóźniej zaś w terminie przewidzianym konstytucją.**

3) **Zebrani wyrażają uznanie klubowi parlamentarnemu i władzom stronnictwa Ch. D. za ich państwowe i roztropne stanowisko w stosunku do bieżących zagadnień politycznych i rządu.**

4) Sukcesy odniesione w ostatnich tygodniach przez Ch. D. przy wyborach do rad miejskich są wskazówką, że **przyszłość stronnictwa iść winna po linji samodzielnej, a wytrwałej walki o ład i praworządność w Polsce, o prawdziwą „naprawę Rzplitej“ w duchu ideałów chrześcijańsko-społecznych.**

5) Wobec zaostrzania się konfliktu angielsko-sowieckiego Polska winna zachować szczególną czujność i stale podkreślać swą wolę prowadzenia polityki pokojowej. Rząd nie powinien czynić żadnych posunięć, któreby mogły być uważane za nawrót do planów federacyjnych.

6) W ostatniej rezolucji zwrócono się do klubu Ch. D., by przy ustalaniu przeznaczeń pożyczki uwzględniono interesy robotnicze (ruch budowlany) i by spiesznie polepszono uposażenie urzędników.

Przegląd religijny.

(Jubileusz kard. Gasparri'ego. — Walka francuskich i niemieckich nacjonalistów z nim. — Co robi młodzież z „L'Action Française“? — Dyrektor teatru w sutannie).

W tymsamym dniu, w którym Pius XI. obchodził 70-tą rocznicę swoich urodzin, dnia 30-go maja święcił kard. Gasparri 50-tą rocznicę swojego kapłaństwa. A choć ta rocznica w myśl życzeń jubilata upłynęła bez większych zewnętrznych uroczystości, już sam jej fakt zwrócił ponownie powszechną uwagę na najbliższego współpracownika ostatnich Papieży, jakim jest kard. Gasparri.

Kardynał Piotr Gasparri urodził się w r. 1852 w Capovallanza di Ussita (prowincji kościelnej Perugia). W „Seminarjum rzymskiem“ uzyskał doktorat z teologji, filozofji i prawa kanonicznego. Przez pewien czas był profesorem prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie „Propagandy“, poczem Uniwersytet katolicki w Paryżu powołał go na taką samą katedrę, którą ks. Gasparri zajmował do r. 1898. Wówczas Leon XIII. posłał go w godności delegata apost. do Ekwadoru. W niedługim czasie wrócił ks. Gasparri do Rzymu, do sekretarjatu stanu. W 1907 r. powołał go Pius X. do Kollegjum kardynalskiego i powierzył mu pracę nad kodyfikacją prawa kanonicznego. Dzieło zostało ukończone za Benedykta XV. i stanowi jedną z najważniejszych prac Kościoła w latach ostatnich. Kard. Gasparri jest głównym twórcą tego dzieła.

Wielka wiedza prawnicza, znajomość bieżących spraw Kościoła (dzięki pracy w sekretarjacie stanu), przy tem ścisły objektywizm — były powodem, dlaczego Benedykt XIV. po śmierci kard. Ferraty powołał kard. Gasparri'ego na pierwszy w Kościele urząd, Sekretarza Stanu. Na tem stanowisku przeżył kard. Gasparri Benedykta XV., a pozostał za Piusa XI. mimo, że w pewnym czasie, pewne koła we Francji i Włoszech chciały na Papieżu wymusić oddalenie go z kierowniczego stanowiska.

Faszystowskie koła we Włoszech nie mogą mu darować sympatyj dla ruchu chrześcijańsko społecznego, który w życiu politycznem przybrał formę „partji ludowej“. Nie chcą bowiem zrozumieć, że w dobie wzrastania socjalizmu po wojnie, organizacje chrześcijańsko-społeczne były jedynym we Włoszech ośrodkiem, który skupiał uczciwe i katolickie jednostki z warstw ludowych; jeśli sympatje dla nich zachował kard. Gasparri nawet wówczas, gdy powstał faszyzm, z którym pogodzić się nie mógł, to przyczyna leży w metodach i zasadach faszyzmu...

Jak zaś nieuzasadnione są ataki francuskich nacjonalistów na kard. Gasparri'ego za jego rzekome „germano-filstwo“, dowodzi taki choćby drobny fakt, że równocześnie z tą kampanją we Francji toczył się w Monachjum w ub. roku proces kard. Faulhabera, oskarżonego przez nacjonalistów niemieckich, jakoby był „prawą ręką“ kard. Gasparri'ego w jego akcji pokojowej czasu wojny na niekorzyść narodu niemieckiego.

* * *

Zresztą nie trzeba zapominać, że najwięksi wrogowie kard. Gasparri'ego we Francji, głowacze potępionej „L'Action Francaise“, stanęli dziś całkiem zdecydowanie na pozycji przeciw Kościołowi... Kto się chce zapoznać z doktryną i działalnością tego obozu, posłużyć się może świeżo przez p. Fr. Gay wydaną publikacją źródłową p. t.: „L'Action Francaise a-t--elle bien servi l'Eglise et la France“? Warto ją przestudjować i dlatego, że dotyczy najbardziej może dla katolicyzmu znamiennego dziś wyroku, jak i dlatego, by w społeczno-politycznem działaniu polskich katolików uniknąć tych błędów, których się nie ustrzegł obóz Maurrasa. A są znaki, że i u nas pewne zasady Maurrasa cieszą się dużym autorytetem w kołach katolickich.

Może nie zawadzi dodać w tem miejscu, że obecnie całą prawie swoją energję zużywa obóz Maurrasa na walkę z — katolickimi działaczami, nie zaś z masonerją, do czego właściwie został powołany i stworzony. Oto „kwiatki“ z jednego tygodnia maja:

W dniu 8 maja „kameloci królewscy“ (młodzieńcza organizacja „L'Action Francaise“) podłożyli ogień pod teatr w Lille, w którym Marc Sangnier, katolicki republikanin, wygłaszał odczyt. Z trudem udało się pożar ugasić.

W dniu 11 maja napadli Fr. Gay'a podczas jego wykładu w Lionie; połamali krzesła, zdemolowali trybunę.

W dniu 13 maja wpadli do katolickiego „College Saint-Croix“ w Neuilly, zdemolowali okna w kaplicy (!), zniszczyli salę zabaw, zranili stróża w głowę; wszystko za to, że zarząd kollegjum polecił swoim wychowankom opuścić organizację młodzieży „L'Action Francaise“.

Dodać należy, że ci wandale, to nie młodzież ludowa, robotnicza, ale z „lepszych sfer“, nawet częściowo — arystokratyczna!

* * *

W związku z świętem „Pentecostes“, „Zesłania Ducha św.“ opisuje paryska „Vie Catholique“ śmiałą inicjatywę proboszcza w miejscowości Chatillon-Cologny, Ks. Bouard. Jest nią — teatr parafjalny, którym kieruje sam proboszcz, doskonale przygotowany do zawodu dyrektora teatru.

W tych dniach odbyła się premjera sztuki teatralnej „Pentecôte“, pióra tego oryginalnego proboszcza. Prócz reprezentanta „Vie Catholique“ był na niej obecny znakomity historyk i socjolog katolicki, członek Akademji, G. Goyau, który przedstawienie rozpoczął przemówieniem religijnem... Sztuka miała — według świadectwa sprawozdawcy — walory artystyczne. Skomponowana ze znawstwem teatru, wyposażona we wszystkie nowożytne środki ekspresji scenicznej, została wykonana przez „artystów“ wiejskich wprawdzie, ale wykształconych przez proboszcza w ten sposób, że — brzmi ocena paryskiego bardzo kulturalnego tygodnika — mogą zrobić wrażenie duże w Paryżu...

Zabawka proboszcza, który niema co zrobić z czasem? Bynajmniej! Ale jeden z tych nowoczesnych środków duszpasterskich, które ciągle stwarza apostolski duch i wielka inteligencja francuskiego duchowieństwa.

„Ta inicjatywa teatralna — mówił ks. prob. Bouard — nie jest w gruncie rzeczy czem innem, jak — utwierdzaniem wiary, „catechisme de persévérance“...

Kiedy objął parafję, zastał tylu praktykujących, ilu jest dziś aktorów w jego teatrze, — kilkanaście osób. Tych postanowił zmienić w apostołów, a liczbę praktykujących przy ich pomocy rozszerzyć. Do tego służy mu teatr... W czasie wakacyj pisze nowy dramat. Od października zaczyna próby. Trwają one przez całą zimę. Również przygotowania wystawy. Trzeba bowiem mieć nie tylko kulisy, ale chóry, orkiestrę, nowoczesne maszynowe urządzenia i t. d. Późną wiosną zaczynają się przedstawienia.

A skutek?

Oddał go najlepiej Goyau, kiedy, mówiąc po przedstawieniu do widzów o sztuce odegranej, powiedział, że Duch Św. zstąpił na tę wioskę w całe 3 tyg. wcześniej

Lotnictwo.

Lot De Pineda.

Lotnik włoski, markiz de Pinedo czyni przygotowania do dalszego lotu ponad Atlantykiem, a następnie ponad brzegami Portugalji i Hiszpanji do Rzymu. W ciągu ostatnich 3-ch tygodni swego lotu ponad kontynentem Ameryki i nad Atlantykiem pułk. de Pinedo wyruszył z Nowego Yorku 11 ub. m. na aparacie „Santa Maria“ i doleciał do Trepassy 19-go maja, przebywszy około 7000 km. 21 ub. mies. usiłował przelecieć nad Atlantykiem Północnym w kierunku wysp Azorskich, lecz natknąwszy się po drodze na ławicę gęstej mgły długości 500 kilometrów, musiał się wznieść na wysokość około 2-ch kilometrów. Tu napotkał na tak silny wiatr, że szybkość lotu jego aparatu zmalała do 70, a nawet 40 kilometrów na godzinę. Obawiając się, że mu wkrótce zabraknie benzyny, pułk. de Pinedo opuścił się celowo na morze w pobliżu żaglowca portugalskiego „Infante di Sagres“, który rzucił samolotowi linę i holował go w kierunku wysp Azorskich. De Pinedo stwierdził, że opuszczenie się na morze nastąpiło po przebyciu ³/₄ całej przestrzeni Atlantyku, między Ameryką a wyspami Azorskiemi.

Lot Nowy Jork — Berlin?

Zastraszająca manja rekordów.

Po sławnym locie Lindbergha Nowy Jork Paryż ma nastąpić — jak sygnalizują — lot drugiego amerykańskiego lotnika do Europy przez Atlantyk z N. Jorku tym razem do Berlina. Lotnikiem tym jest Chamberlain, który poleci na samolocie „Columbia“ w kierunku więcej południowym, a więc w kierunku, w którym najwięcej jeżdżą okręty. Przygotowania do lotu poczynił Chamberlain staranniejsze od swoich poprzedników, albowiem „Columbia“ posiada stację radio-nadawczą i co minutę podawać będzie na fali 800 wiadomości o Chamberlainie. Chamberlain liczy 33 lat i wsławił się zdobyciem rekordu 51-godzinnego lotu bez lądowania na lotnisku w Long Island.

LOT ETAPOWY NAOKOŁO ATLANTYKU.

Lotnik portugalski Peyras, który rozpoczął lot okrężny dookoła Atlantyku marszrutą na Stany Zjedn., Nową Fundlandję, wyspy Azorskie, Lizbonę, wylądował już na pierwszej stacji swej podróży w Bachia (Brazylja). Następną stacją ma być N. York.

25 TYS. DOLARÓW ZA ODNALEZIENIE ŚLADÓW NUNGESSERA OFIARUJE AMERYKA.

W Nowym Jorku wyznaczono nagrodę 25 tysięcy dolarów dla wyprawy, która ma znaleźć ślady Nungessera i Coli'ego, ale uczestnicy zamierzonej wyprawy oświadczyli, że w żadnym razie nagrody nie przyjmą i zgóry oddają ją Prezydentowi Republiki Francuskiej p. Doumergue'owi do rozporządzenia.

Zapiski teatralne i literackie.

„SKAMANDRA“ numer ostatni (49) przynosi pewnego rodzaju sensację a to cztery wierszyki Leopolda Staffa patrona duchowego Skamandrytów. Z tego też względu oryginalny debjut nestora poetów polskich nie powinien nas w „Skamandrze“ dziwić. A. Słonimski drukuje poemat „Oko w oko“ o nalotach wybitnie mu obcych, sięgających aż poezji futurystycznej, zwłaszcza pachnących Majakowskim i Jesieninem. J. Wittlin mimo wszystko pragnie unieśmiertelnić się za zasługą św. Franciszka z Assyżu swoim snobistycznym kultem do tego najczystszego z świętych. Niespodzianką mógłby być dla nas Włodz. Słobodnik, poeta socjalistyczny, który powiększył zamknięte kółko samoadoratorów z pod znaku „Skamandra“; znajdujemy atoli pewne usprawiedliwienie tej niespodzianki w wierszu Słobodnika pt. „W mroku“:

„Ksiądz nie wiedział, że mam w paszporcie
„Mojżeszowe wyznanie“, bom szedł
do kościoła jak wierni pokornie
w gnom organów i w modłów szept“.

Stan. Baliński serją swych wierszy orjentalnych stwierdza, że właściwy jego punkt ciężkości leży w prozie i to w manjerze opisowej. Z wierszy jednak wybija się rzewnym romantyczno-balladowym rytmem „Poeta Kisai“. Irena Tuwim dała dwa wierszyki nieprzekonywujące, z tych pierwszy poświęcony A. Ważykowi, żywcem przypomina obrazowanie tego poety. Miecz. Braun wypadł już niestety w manjerę tak przykro przypominającą Tuwima. Oto pierwsza zwrotka wiersza pt. „Moja m'strzyni“:

„Ani Sokrates mądry i wesoły,
Ni Platon wzniosły, ni Arystoteles,
Ani prorocy, ani apostoły,
Ani Faust chytry, ni Mefistofeles itd.

Jar. Iwaszkiewicz fatalny, choć nie niebezpieczny. Miecz. Jastrun, natura konstrukcyjnie obca „Skamandrowi“, już zaczynająca nużyć monotonją swego kultu pracy, stanowiłaby pewien pozytywny moment w zeszycie. W nutę M. Jastruna, dawniej śpiewaną przez M. Brauna uderza K. Gałczyński. Wiersz J. Paczkowskiego jest nie poważny.

St. Ign. Witkiewicz wystawiony w Łodzi. Łódzki teatr wystawił sztukę Stanisława Ignacego Witkiewicza, teoretyka nowego typu teatru, t. zw. teatru czystej formy. Szkoła ta jak zwykle u Witkiewicza ma zdeformowany i śmieszny tytuł „Percy Zwierzontkowskaja“. Jak wynika z recenzji, słuchacze byli zaskoczeni i ogłupieni. — Niesamowite, fantastyczne irrealne tło wkracza w dziedzinę chorej wyobraźni — mówi „Il. Republika“, a potem dodaje: — Po dwóch aktach widz dochodzi do wniosku, że autor jest warjatem. W trzecim akcie okazuje się, że to jest nieprawda. — Gwizdano na sztuce stosunkowo mało.

Z sali koncertowej w St. Teatrze.

JOHN LONCKE.

Samo w sobie sensacyjne zjawisko czarnoskórego tenora na naszej estradzie koncertowej stało się artystycznem zdarzeniem. P. John Loncke pochodzi z Meksyku, gdzie był profesorem gimnazjalnym, a przyjeżdża do nas z Paryża, gdzie od sześciu lat stale mieszka. Na widok jego, wchodzącego z naturalną godnością i wdziękiem na estradę, zapomniało się o centralnej Afryce, musiało zaś myśleć o kulturze towarzyskiej Europy. Sztuka p. Loncke'go okazała się także w całej pełni europejską. Głos artysty nie przedstawia wyższych wartości na punkcie brzmienia i siły, ale, dobrze opanowany technicznie, okazuje się materjałem podatnym do wywołania dodatniego wrażenia zarówno w repertuarze klasycznym (Scarlatti, Giordani, Händel) jak romantycznym (pieśni Schuberta i Schumanna). Zwłaszcza utwory tego drugiego zakresu wykonuje mister Loncke z głębokiem, udzielającem się słuchaczowi przejęciem.

Kto miał sposobność słyszeć Tamagna (lub Slezaka) jako Otella, ten w wykonaniu arji z opery Verdi'ego przez p. Loncke'go nie zauważył pewnie tytułu do szczególnej sławy, jaką np. Teiko Kiwa zdobyła jako Madame Butterfly. Sama rasa nie może powoływać artysty do spełniania zadań nieodpowiednich dla jego naturalnych zasobów wokalnych, jakiem właśnie jest partja Otella. Powołuje go za to do wykonywania mało u nas znanych pieśni religijnych murzynów amerykańskich, tych cudownych utworów, w których wyraziło się cierpienie plemion uciemiężonych, pogardzanych, szukających osłody na gorycz doczesności w mistycyzmie wiary. John Loncke odśpiewał szereg tych pieśni czarnoskórych katolików amerykańskich, utworzonych w języku angielskim. Już same te Spiritual songs powinny przekonać ludzi z rasy białej, którzy uważają czarnych za niższy rodzaj ludzkości, że w duszach tych kryją się jakieś cenne skarby.

John Loncke nie jest może jakimś zgoła wyjątkowym murzynem. Wielojęzyczność śpiewaka wywołała zdziwienie w programie oficjalnym; zdziwienie to spotęgowało się jeszcze, kiedy usłyszeliśmy nad program pieśń Rudnickiego „Mów do mnie jeszcze“, odśpiewaną po polsku w najbardziej poprawny sposób. Coby powiedzieliby na to wybrańcy wielkich białych narodów, dla których jest wręcz niemożliwością wymówić np. słowo: „Sukiennice“. John Loncke zostawił wśród nas najmilsze wspomnienie człowieka prawdziwie kulturalnego, artysty pełnego smaku i uczucia. **Z. J.**

Podziękowanie.

Do WP. Tillemana

specjalisty i wynalazcy opatent. bandaży. W KRAKOWIE, UL. SZLAK L. 39.

Powodowany wielkiem uznaniem wybitnego talentu i specjalizacji WPana Tillemana, jako znakomitego wynalazcy w swym zawodzie jak też i długoletnią jego praktyką uwieńczoną licznemi podziękowaniami — czuję się w obowiązku dołączyć do nich parę słów stwierdzając świetne rezultaty, jakie osiągnąłem, doznawszy w sędziwym wieku przepukliny, której całkiem nie odczuwam, nosząc specjalnie na to cierpienie bandaż systemu WPana Tillemana. Miło mi zaznaczyć przytem niesłychaną sumienność p. Tillemana w staraniu a wielokrotnem przystosowaniu bandaża do indywidualnych potrzeb chorego. Czyni on to z godną zachwytu umiejętnością i cierpliwością, nie wyróżniając biednych i bogatych, co naocznie wielokrotnie stwierdziłem.

Hr. Benedykt Tyszkiewicz
inżynier, b. właściciel fabryki cukru
Plisków (na Ukrainie).
Kraków, ul. św. Jana L. 15.

Mickiewicz przeciw Saint Simonowi.

W monografji swej o Mickiewiczu zwrócił uwagę St. Szpotański na pewne zbieżności między st. simonizmem a towianizmem, takim zwłaszcza, jaki organizował był Mickiewicz, przewodnicząc Kołu Sprawy w pierwszych latach jego istnienia. Jakoż istotnie można się doszukać między obiema „szkołami“ pewnych pokrewieństw i to zarówno w formach życia organizacyjnego, jak i w ideologji. Niekoniecznie jednak trzeba rozumieć, że w ten sposób odezwał się w Mickiewiczu echem z przed lat dziesięciu wpływ współżycia z Bohdanem Jańskim, byłym st. simonistą. Mickiewicz studjował był st. simonizm samorzutnie i poznawał go na własną rękę.

Być może, już zaraz po przyjeździe do Paryża w r. 1832, kiedy to „szkoła“ st. simonistyczna i wypadki w niej, były niemal sensacją chwili. Napewno zaś po r. 1842, kiedy jako profesor Collège de France, przystępując w Prelekcjach do zobrazowania ruchu ideowego, teoryj społeczno-religijnych, nurtujących owocze sną Europę, zwłaszcza zaś Francję, musiał się z obowiązku zaznajomić źródłowo z systemami licznych naówczas szkół socjalizmu utopijnego, a ze szkołą st. simonistyczną w pierwszym rzędzie. Stanąwszy zaś w Kole Sprawy przed analogicznem zadaniem: zorganizowania życia zbiorowego na nowy, wyższy ład moralno-religijnego i społecznego odrodzenia — nic dziwnego, że korzystać mógł z pewnych form i idej cudzych, rozwijających się nieopodal, w społeczeństwie francuskiem.

Zwłaszcza od r. 1847, kiedy to Mickiewicz, odłączywszy się od Towiańskiego, sam, z własnego zapędu i na własną już odpowiedzialność prowadził był osobne Koło Sprawy i na plan pierwszy wysunął w niem zagadnienia społeczno-polityczne, zwłaszcza wtedy wśród poglądów rozwijanych przed „braćmi“ w szeregu przemówień dostrzec możemy pewne naloty ideologji obcej, mianowicie właśnie st. simonistycznej. Chwytając je dzisiaj i uwydatniając nie możemy przecież spuszczać z oczu, że są one raczej powierzchowne, tyczą więcej formy i ujęcia problemów niż ich istoty. Co więcej, nie godzi się przeoczać, że właśnie co do owej istoty zachodzą między Mickiewiczem a ideologistami francuskimi różnice bardzo zasadnicze.

Występując z nowem ujęciem programu ideowego w nowem Kole, Mickiewicz zaraz na jednem z pierwszych zebrań (dnia 26 stycznia 1847 r.) postawił odrazu przed „braćmi“ wszystkie główniejsze jego człony; całość zatem miał już wtedy najwyraźniej ustaloną w zarysie. Wysunął więc trzy takie naczelne człony zagadnienia. Muszą bracia wypracować i ustalić (1) stosunek swój religijny z narodem, (2) punkt polityczny: jak ma być w przyszłej Polsce, i wreszcie (3) punkt familijny, kwestję rodziny i stanowisko kobiety. W szeregu przemówień następnych rozpatrywał Mickiewicz kolejno poważsze punkty i przedstawiał braciom swój na nie pogląd.

Uderzyć musi, że konstrukcja tego programu, zwłaszcza tak, jak on został rozwinięty na zebraniach Koła, zarysowana jest do pewnego stopnia na deseniu obcym, właśnie na st. simonistycznym. Szkoła ta, pod wodzą Enfantina, wysuwała również na czoło tesame trzy kwestje główne, co do których sądziła, że są dotecznemi kamieniami węgielnemi ustroju społecznego i że w ich rozwiązaniu mieści się nowe słowo ludzkości. Koło Mickiewicza, obwodem opisanym na tychże trzech punktach programu, przystawało do tamtego obwodu. Jednakowoż zawartość jego obwodu, ideowe rozwiązania wspólnych zasad fundamentalnych, w drobnej tylko części zbliżają Koło Mickiewicza do st. simonizmu; olbrzymia połać powierzchni jest tu i tam z gruntu innorodna.

Inaczej oczywiście być nie mogło. Przecież za naczelne założenie, rozwinięte już w Prelekcjach, posłużyła Mickiewiczowi teza, że **Europa zachodnia, trawiona gorączką czczości i niedosytu ideowego, oszołomiona hucznym jarmarkiem systemów, nie ma własnego słowa zbawczego, otrzymać je może dopiero od Słowiańszczyzny, z Polski.** Przynosząc własne rozwiązanie pytania o sens bytu. Polska tylko miarą potrzeb, właśnie tylko zewnętrzny obwód programu, brać może z zastanej rzeczywistości europejskiej. Treścią atoli ideową wypełni go własną, czerpaną z własnego natchnienia, tudzież z własnej, z duchu narodu wypracowanej tradycji dziejowej.

Zobaczmy to na przykładzie jednego chociażby z owych trzech punktów programu. Wybieramy punkt drugi, społeczno-polityczny, pytanie: „jak będzie w przyszłej Polsce“. — W przemówieniach swych do „braci“ rozwinął Mickiewicz z niego jedną właściwie tylko kwestję, rozwinął mianowicie pogląd swój na **istotę własności.** Że go sprawa ta żywo interesowała, widać już z Prelekcyj paryskich; już tam, w wykładach z dnia 16 i 23 maja 1843 r. wyjaśniał słuchaczom, że zagadnienie to, palące dzisiaj w Europie zachodniej, rozstrzygnięte było w sposób właściwy w ustrojach religijnych dawnych społeczeństw, w formie zbiorowego władania ziemią, psuło się zaś ono tem bardziej, im dalej odchodziło od owej pierwotnej zasady. Wówczas również zapowiadał profesor, że kwestja ta, żywotna i drażliwa, rozstrzygnięta zostanie dopiero razem z powszechnem odrodzeniem religijnem nadchodzącej epoki, kiedy to nowe światło objawienia da poznać „prawdziwą głębszą spójnię, łączącą Boga z człowiekiem i naturą“. Zarazem przedstawiał Mickiewicz szeroko stan rzeczy w dawnej i nowszej Słowiańszczyźnie, głównie w Polsce, z wyraźną dążnością do uwielbienia odwiecznego systemu własności zbiorowej, komunalnej czy państwowej, wyłączającej zasadę dziedziczności. Stąd też ustalił linję wytyczną dla przyszłej reformy systemu posiadania w Słowiańszczyźnie, sui generis, reformy rolnej: „przywrócić gminy (jako kolektywne właścicielki ziemi), gdzie zaginęły, rozwinąć je dalej, gdzie jeszcze trwają“.

Poza zasady rozwinięte w Prelekcjach, nie szedł Mickiewicz z czasem, i to bardzo daleko; w dalszym rozwoju myśli zarzucił punkt widzenia z r. 1843. W „Symbolu“ z r. 1848 mówi: będzie niedwuznacznie o zachowaniu i uszanowaniu wszelkiej własności prywatnej, o ko-

Kino.

Z kin krakowskich.

Wśród niemożliwej kanikuły wyświetla **kino „Uciecha“** z niemiecka ciężki i ponury film pt. „Niewinne grzesznice“. Fatalnie ujęty obraz (całość jako oskarżenie prokuratora opowiadane w sądzie) przemyca pod nazwą „wstrząsający dramat erotyczno-sensacyjny“ film obyczajowo-tendencyjny na tle walki z żywym towarem. Pod tą zaś nazwą przemyca galerję pornograficznych widoczków kobiecych, dotkniętych nożycami cenzury. Mamy tu to typowe niemieckie babranie się w cieniu i błocie życia. Cały film marny pod względem fabuły i ujęcia ratuje atoli bezskutecznie wielki wdzięk i uroda Viviany Gibson oraz dobrze po „lonchaneyowsku“ oddana maska Wernera Kraussa. **(maf.)**

BYDGOSZCZ BEZ KIN.

Z powodu pobierania zbyt wygórowanych podatków miejskich od biletów zostały z dniem 1 czerwca zamknięte wszystkie kina w Bydgoszczy.

WYSTAWA KINEMATOGRAFICZNA W WARSZAWIE.

Sprawa urządzenia w Warszawie wielkiej wystawy kinematograficznej weszła na nowe i realne tory. Zamiast projektowanej na wiosnę wystawy międzynarodowej, która nie doszła do skutku, odbędzie się w Warszawie w Dolinie szwajcarskiej pierwsza Polska Wystawa Kinematograficzna, połączona z międzynarodowym salonem fotografji.

Moda.

O płaszczach na lato.

Od zimy przechodzimy ku latu prawie bez wiosny. Lato może jest równie pełne niespodzianek, jak krótkotrwała wiosna i nawet w pozornie piękny, słoneczny dzień czerwcowy nie jest bezpiecznie wyjść na ulicę tylko w sukience.

Ogromnie modne są płaszcze w poprzeczne zakładki cieniowane, najczęściej ściemniające się od góry ku dołowi. Przy umiejętnem stopniowaniu ich szerokości może to nawet do pewnego stopnia poszczuplać figurę. Ładne są takie płaszcze w odcieniach niebieskich — od jasnego błękitu do ciemnego chabru, albo beige, dochodzący prawie do bronzu, lub jasno malinowy, przechodzący w kolor malwy.

Inny model — zupełnie gładki, ma zlekka wyrzucane plecy, a jako jedyną ozdobę kolorowe aplikacje z sukna albo różnobarwnych skórek (może być jaszczurka) u dołu i na kołnierzu. Ładne są takie płaszcze z jasnego sukna.

Jeśli się jedzie do uzdrowiska, to warto sprawić sobie płaszcz z białego sukna, albo wełnianego trykotu, który wygląda zawsze ładnie i elegancko. Ale to tylko w tym wypadku, jeśli prócz tego ma się w swojej garderobie skromny płaszcz angielski na deszcz i niepogodę. Płaszcze te, jak zwykle z covercoatu, lub nieprzemakalnej gabardiny, są najpraktyczniejsze i zawsze mają swoisty szyk. Pewną nowością w klasycznym ich fasonie są cięte, odstające kieszenie, przerywające trochę równą linję boków. Paseczek i mankiety spinają się klamerką.

Kapelusze.

Od paru lat już modystki toczą zawziętą walkę z panującym wszechwładnie filcem. Nie pomagają nawet najbardziej wymyślne modele z jedwabiu, wstążek i płaskich stylizowanych kwiatów. Kobieta pragnąca ubierać się tanio i elegancko, nosi przedewszystkiem filce. Czasem malowane, czasem wyszywane, ale zawsze filce. Wysoka, wygięta główka, opasana wstążką, małe sterczące rondko, na główce wokoło wyszycie zygzakowate, lub aplikacje ze skórki. Deseń powinien być ornamentacyjny, spokojny i powtarzający się. Na popielatym i beige'owym filcu ładnie wyglądają desenie czerwone i niebieskie. Może być też opasanie z czerwonego rzemyczka, zamiast wstążki.

Pomimo panującej mody kapeluszy małych, istotnie bardzo wygodnej, dopuszczalne są kapelusze filcowe o dużych rondach, t. zw. cowboye, które odpowiednie są zwłaszcza dla młodych panienek. Wobec dżdżystej wiosny i ogólnej zmiany klimatu na zimniejszy, filce są materjałem najbardziej odpowiednim. Po wystawach sklepowych widuje się duże kapelusze słomkowe, przypominające panamy, a różniące się od nich sztywnością i żółtym kolorem kolorem świeżej słomy. Kapelusze te przybrane są zwykle pękiem kwiatów lub aksamitek. Ostatnim krzykiem mody jednak jest panama prawdziwa, jasna o dużych, miękkich rondach, opasana kolorową wstążką i niczem więcej.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, 6 czerwca b. r.

Kraków (422). Godz. 18—18.30: Transmisja przemówień na kopcu Kościuszki z okazji międzynarodowego kongresu medycyny i farmaceutyki wojskowej. 18.30—19: Przerwa, ewent. komunikaty. 19—19.25: Odczyt p. t.: „Z najwcześniejszej historji metalu, cz. II (Srebro i elektr.“), wygłosi Dr. T. Estreicher, prof. U. J. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Rzym współczesny“, wygłosi p. Helena Simonowicz. 20 — 20.30: Rozmaitości. 20.30: Koncert. Na zakończenie komunikat meteorologiczny, sygnał czasu.

Warszawa (Tel. wł.). Godz. 13.45 Odczyt p. t.: „O chwastach“; 14.10: Odczyt p. t. „Walka z chwastami“; 14.35: Odczyt p. t. „Ubezpieczenie krecencji od ognia“; 15.20—17: Przerwa; 17: Odczyt p. t. „Drogi kształcenia zawodowego, wskazówki dla młodzieży i rodziców“; 17.30 Trzecia lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 17.55 Nadprogram, komunikaty. 18.10: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 19: Komunikat „PAT.“. 19.15 Rozmaitości; 19.35 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; 20.30 Transmisja z Krakowa; 22: Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (270.3) Godz. 17.15 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego; 18.45: Nadprogram; 19 Odczyt; 19.30 Odczyt; 19.45: Odczyt; 20.10 Przerwa, ewent. komunikaty; 20.30 Transmisja z Krakowa i Warszawy; 22.20 Komunikat sportowy.

Wrocław (322.6) Godz. 12, 16, 20.15 Koncert; **Praga** (348.9) 11, 12.15, 21, 22 Koncert; **Langenberg** (468.8) 13. 17.30, 19.30 Koncert. **Berlin** (483.9) 6.30, 11.30, 17.30, 20.30, 22.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) 10, 11, 15.30, 18: Koncert.

Wtorek, dnia 7 czerwca:

Kraków (422). Godz. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19: Przerwa, ewent. komunikaty. 19—19.25: Odczyt p. t.: „O współczesnym teatrze włoskim“, wygłosi Jalu Jurek. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O znaczeniu ogródka dziecięcego w wieku przedszkolnym“, wygł. p. Marja Wyrodowa, dyr. szk. wzorowej TSL., 20—20.30: Rozmaitości. 20.30: Koncert. Wykonawcy: Orkiestra Tambur-mandolinowa uczenic Państw. Gimnazjum żeńskiego pod kier. p. J. Ciechanowskiego, p. Władysław Pawłowski (śpiew) i Tadzio Stefański, jedenastoletni fenomenalny pianista.

1. a) L. Savino: Alla Favorita; b) L. Desormes Serenada mandolinowa, c) F. Tymolski: Hej w góry mazury — wykona orkiestra Tambur mandolinowa uczennic Państw. gimnazjum żeńskiego pod kier. p. J. Ciechanowskiego. — 2. a) Tirindelli: O primavera; b) Godard: Chanson de Juin — p. Wł. Pawłowski. — 3. a) Chopin: Polonez B—dur; b) Chopin: Trzy preludja — Tadzio Stefański. — 4. a) Leoncavallo: Arja z op. „Mimi Pinson“; b) Puccini: Arja z op. „Dziewczę z Zachodu“; c) Meyerbeer: Arja z op. „Afrykanka“ — p. Wł. Pawłowski. — 5. Verdi-Liszt: Transkrypcja z op. „Rigoletto“ wykona Tadzio Stefański. — 6. a) K. Marucelli: Marsz bojowy; b) Allasio: Fior che langue; c) Fućik: Marsz książęcy — wykona orkiestra Tambur-mandolinowa uczennic Państw. gimn. żeńsk. pod kier. p. J. Ciechanowskiego.

W czasie przerwy koncertu nadany będzie z Warszawy komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim. Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu.

Warszawa. (1.111). Godz. 16.30—17 Odczyt p. t. „Śląsk“; 17: Nadprogram, komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy, muzyka lekka. — 18.40 Rozmaitości; 19.15 Odczyt p. t. „Juljusz Słowacki — zarys życia i rozwoju duchowego“; 19.40 Odczyt p. t. „Jak powstały obecne stosunki narodowościowe w Polsce“; 20.05 Komunikat rolniczy; 20.20—20.30 Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny, kameralny; 22: Komunikat, sygnał czasu; 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (270.3) 13.30 Koncert orkiestry 7 p. a. c.; 17.15 Koncert muzyki czeskiej; 18.45: Nadprogram; 19 Odczyt, 19.25 Komunikaty, — 19.40 Odczyt, 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322.6) 16.30 Koncert, **Praga** (348.9) 11, 12.15, 17, 20 Koncert; **Langenberg** (468.8) 13.30, 17.30, 21.15. 21 Koncert; **Berlin** (483.9) 16.30, 17.30. 21.15 Koncert. **Wiedeń** (517.2) 11, 16.15, 20.15 Koncert.

lektywiźmie już nie wspomni. Jednakowoż w r. 1847, rozwijając pogląd swój przed „braćmi“, stał jeszcze niezmiennie na stanowisku dawnem, wyłuszczonem w Prelekcjach.

Mogłoby się zatem wydawać, że ów pogląd idealizujący zasadę własności kolektywnej, stoi w bliskiem pokrewieństwie z ideologją st. simonistyczną. Podobnież przecie jak zwolennicy tej szkoły, nie uznawał wówczas Mickiewicz zasady własności prywatnej za kanon absolutnie niezmienny. Traktując kwestję w zarysie historycznym, przedstawiał, jakim zmianom ulegała ona w biegu lat, jak duże są odchylenia w jej pojmowaniu u różnych narodów, co wszystko prowadzi oczywiście do wniosku, że i na przyszłość może ona spokojnie być poddana rewizji i nie jest nienaruszalnym dogmatem społecznym. Co więcej, również śladem st. simonistów, rad byłby wówczas Mickiewicz znieść zasadę własności indywidualnej na rzecz własności zbiorowej, tudzież usunąć zasadę dziedziczenia. Mógłby więc ktoś na tej podstawie mówić o elementach st. simonizmu w ideologji Mickiewicza-towiańczyka.

Wskazana zbieżność wszelako jest częściowa tylko i przypadkowa, obok niej jest miejsce na różnice, na zasadniczą nawet przeciwstawność. Mniejsza o to, że w dwóch systemach tych nie pokrywają się tereny operacyjne; Mickiewicz zgodnie z warunkami swego kraju miał na uwadze stosunki głównie agrarne, podczas gdy st. simonizm operować chciał w stosunkach przemysłu i kapitalizmu. Ważniejsze i godne podkreślenia jest co innego. Możemy wskazać, że ową przeciwstawność Mickiewicz sobie dobrze uświadamiał i że z tego powodu stanął do otwartej polemiki z zasadami st. simonizmu.

W Prelekcjach mianowicie wystąpił on wprost z krytyką teorji St. Simona i to właśnie tam, gdzie usiłowała ona normować zasadę własności. Uderzył w głośną zasadę st. simonizmu: każdemu należy się uposażenie według jego zdolności i wydajności, à chacun selon sa capacité, à chaque capacité suivant ses oeuvres. „St. simoniści — mówi o tem Mickiewicz, — chcieli podzielić własność i każdemu dać cząstkę odpowiednią jego zdolnościom — Byłoby to pogorszyć daleko bardziej dzisiejszy stan rzeczy, byłoby to wydać własność w ręce niewielkiej ilości spekulantów“.

Powierzchownie ujęta krytyka ta mogłaby zdumiewać. Mickiewicz znał poglądy st. simonistów, nie można mu przypisywać, że je wypaczał, że insynuował jakieś poglądy, by je tem łatwiej zbić. Nie należy więc rozumieć odezwania powyższego tak, jakoby Mickiewicz posądzał st. simonistów, że chcą rozdawać „w ręce“ na własność, owe cząstki poprzydzielane — selon la capacité — ludziom co zdolniejszym. Nie dlatego nazywa on taką reformę „pogorszeniem“. W zasadzie st. simonistów raziło go co innego, mianowicie samo kryterjum podziału, owe „zdolności“.

Mówiąc z uznaniem o dawnych stosunkach polskich, dostrzega Mickiewicz wprawdzie, że i tam król przydzielał niekiedy cząstkę własności pospólnej, państwowej, jednostkom, naprzykład starostwa, oddawane czasem nawet w dziedzictwo. Ale tam przydzielano własność za zasługi, a nie za zdolności tylko. Zasługa zaś — to coś więcej niż zdolność, więcej nawet niż wydajność pracy. W pojęciu tem mieści się jako istotny motyw etyczny — motyw ofiarności obywatelskiej. Zdolność nie zależy od charakteru, jest etycznie obojętna, może być użyta na zło jak i na dobro. Antyintellektualista Mickiewicz przyjmował, że capacitas wszelka, sprawność umysłowa, używana będzie zasadniczo na zło, pójdzie w służbę egoizmu. Poeta nasz nigdy nie wierzył „czystemu rozumowi“ jako pobudce działania, podejrzywał go o najgorsze. Dlatego to właśnie mówił on w owym wykładzie o „niewielkiej liczbie spekulantów“. Jeżeli ma się brać w rachubę tylko zdolności, bez uwzględniania przyrodzonych pobudek zacności, ofiarnego zapału, to górą będą właśnie uzdolnieni egoistyczni spekulanci. Ci zawładną ziemią. A to zaiste „pogorszy jeszcze bardziej dzisiejszy stan rzeczy“.

Widzimy zatem, że w punkcie programu tyczącym własności (dorzućmy nawiasowo, że i w innych jego punktach) szedł Mickiewicz, mimo pewnych pozorów równoległości, po koleinach bardzo odległych od st. simonistycznych, nawet rozbieżnych wobec nich. Rozwijając myśl swą, kierował się raczej dawną tradycją polskiego ustroju społecznego, właściwie zaś tem raczej, co on sam z owej tradycji wybrał był i uwielbił jako przejaw samorodnej rdzennej myśli żywotnej narodu. Myśli tej bronił twardo, nie cofając się przed otwartą polemiką z koncepcjami ideologicznemi, pozornie jej nibyto pokrewnemi.

Stanisław Pigoń.

powiedział, że „Duch św. zstąpił na tę wioskę o całe trzy tygodnie wcześniej“...

Nie jest to rzecz do naśladowania wszędzie! Wymaga bowiem nie tylko wielkiej pracy, ale, co ważniejsze, i wielkiej inteligencji... Natomiast do zastanowienia i naśladowania pobudzać winien ten duch apostolski, który skromnemu proboszczowi francuskiemu podsuwa coraz to nowe sposoby i środki duszpasterskie.

Pejot.

Flirt P. P. S. z bolszewikami!

Pisząc niedawno o „walce“, jaką z komunizmem prowadzi socjalizm i nasza P. P. S., wyraziliśmy wątpliwość co do szczerości P. P. S. w tym wypadku. Wątpliwość tę potwierdza i umacnia świeżo lwowski organ P. P. S. „Dziennik ludowy“. Z racji bowiem zetknięcia się socjalistów z bolszewikami w Genewie z okazji międzynar. konferencji gospodarczej pisze „Dziennik ludowy“ dosłownie:

„W obcowaniu Rosjan z delegatami robotniczymi (socjalistycznymi) wyczuwało się ich przyjazny stosunek, wobec czego **można żywić nadzieję, że ich wstąpienie do Międzynarodówki zawodowej jest kwestją bliskiej możliwości... Ze stanowiska sowietów byłoby bardzo rozsądnym krokiem zbliżenie się do Amsterdamu** — właśnie w chwili zerwania stosunków dyplomatycznych przez Anglję. Jasne też jest, **że pociągnęłoby to za sobą dalsze następstwa w kierunku jedności ruchu robotniczego we wszystkich krajach**“.

Oto — jak się bałamuci robotników!

Raz krzyczy się w organach P. P. S. i na zebraniach, że „socjalizm“ a „komunizm“ to niebo i ziemia, — że niemasz między niemi pojednania, tylko walka aż do ostateczności. A potem po cichu doradza się bolszewikom „zbliżenie do Amsterdamu“, t. j. do zawodowej Międzynarodówki socjalistów. Kiedyż panowie z P. P. S. są szczerymi? Czy wtedy, kiedy pomstują na bolszewików, czy kiedy się koło nich łaszą?

Są podobno w Polsce ludzie, którzy wierzą, iż robotnik, należąc do P. P. S. i jej związków zawodowych, ratuje się przed komunizmem! Szczere (jak rzadko) wynurzenie organu lwowskiej P. P. S. chyba położy kres temu nieporozumieniu i wyleczy pewnych naszych polityków z tej niebezpiecznej iluzji!

Na ziemiach Rzplitej.

18 ofiar pod zawalonym balkonem.

Na podwórko jednego z domów w Będzinie przybyli kuglarze. Widowisko to zgromadziło tłum ciekawych. Wskutek wielkiego ciężaru stojących osób jeden z balkonów na pierwszem piętrze runął; cztery osoby zostały ciężko ranne, a 14 lżej.

Upały i burze.

W związku z falą tropikalnych upałów przeszła nad Polską onegdaj pasami serja burz, która w pewnych miejscach poczyniła wiele szkód. N. p. w Łodzi woda wdarła się do mieszkań w suterenach, pod Płockiem zniszczyła zasiewy, między Łodzią i Zgierzem zerwała komunikację tramwajową.

Skazanie bestjalskiej pary.

Sąd okr. w Warszawie rozpatrywał sprawę małżonków Józefa i Anny Twardowskich ze Skierniewic, którzy, jak stwierdziły niezbicie dochodzenia, zajmowali się zawodowo uśmiercaniem nieślubnych dzieci oddawanych im przez lekkomyślne, czy nieszczęśliwe matki na wychowanie. Ogółem władze udowodniły im zamordowanie 18 niemowląt. Sąd okręgowy skazał Twardowską na 12 lat, Twardowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

—ooo—

SZARAŃCZA JAKO SKUTEK UPAŁÓW.

Katastrofalne skutki upałów, które przeciągają nad całą Polską dały się odczuć w okolicy Widzewa pod Łodzią, gdzie przed przejściem gwałtownej burzy zaobserwowano chmure szarańczy. Była to zbita masa, rozciągająca się na przestrzeni pół kilometra. Z chwilą, kiedy burza wybuchła, szarańcza znikła, co się z tą masą stało, niewiadomo.

—ooo—

KS. DR HENRYK LIKOWSKI, wicedyrektor poznańskiej Biblijoteki Uniwersyteckiej, otrzymał, jak się dowiadujemy, powołanie na Uniwersytet warszawski, gdzie wykładać będzie Historję Kościoła.

DWAJ UCZENI ZAGRANICZNI W WARSZAWIE. Do stolicy zjechał prof. L. Julliot de la Morandiere, wybitny cywilista wydziału prawa w Uniwersytecie Paryskim. Będzie on miał kilka wykładów w Instytucie Francuskim w Warszawie o wprowadzeniu prawa francuskiego w Alzacji i Lotaryngji. Również przyjechał do Warszawy w towarzystwie Van der Ghinsta, gen. sekretarza belgijskiego komitetu „Paneuropy“, prof. Francis Delaisi, wiceprezes „Ligue de la Republique“, której prezesem jest min. Painleve. Prof. Delaisi brał udział w Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie, jako oficjalny obserwator Ligi Narodów.

NOWY REKTOR POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Rektorem Politechniki lwowskiej na rok 1927/8 został wybrany prof. Juljan Tokarski, petrograf i chemik.

NOWY KOMISARZ KLIMATYCZNY W ZAKOPANEM. Nominacja nowego rządowego komisarza klimatycznego w Zakopanem została już przez woj. Darowskiego zadecydowana. Nominację tę otrzyma p. Wróblewski z województwa krakowskiego, który w tych dniach przybędzie do Zakopanego. Dotychczasowemu komisarzowi rządowemu dla gminy i uzdrowiska Zakopane Starosolskiemu byłby pozostawiony tylko urząd komisarza rządowego dla gminy.

POCIĄGI BEZPOŚREDNIE GRANICA POLSKA—MANDŻURJA. Koleje sowieckie zaprowadziły wagony komunikacji bezpośredniej między Stołpcami w Polsce a Mandżurją na granicy chińskiej. Wagony posiadają miejsca sypialne i obsługiwane są przez niemieckie towarzystwo wagonów sypialnych i restauracyjnych „Mitropa“.

DRUGI LEKARZ KLIMATYCZNY W ZAKOPANEM. Dla postawienia na należytym poziomie stosunków sanitarnych i hygjenicznych w Zakopanem zaangażował zarząd uzdrowiskowy na drugiego lekarza klimatycznego Dra Masztelarza, któremu przydzielony będzie dział sanitarny.

MILJON ZŁOTYCH NA BUDOWĘ MIESZKAŃ DLA BEZDOMNYCH W WARSZAWIE. Ministerstwo skarbu wyasygnowało 1 miljon zł. na niezwłoczne rozpoczęcie budowy tanich domów dla bezdomnych w Warszawie.

ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ DR. K. KACZKOWSKIEGO. Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło w obieg pocztowe znaczki wartości 10, 25 i 40 gr z podobizną gen. dr. K. Kaczkowskiego z okazji IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej. Dr Karol Kaczkowski był generałem sztabu-lekarzem wojska polskiego w roku 1831.

POCIĄG PRZEJECHAŁ DYR. SZKOŁY. Pociąg zdążający z Tarnowa do Lwowa przejechał dyrektora szkoły w Podhorcach, Kazimierza Jasińskiego, który skonał na miejscu.

NA KONCERCIE DIDURA NIE BYŁO SŁUCHACZY. Koncert znakomitego śpiewaka polskiego, Didura i jego córki w Poznaniu nie odbył się onegdaj z powodu znikomej ilości słuchaczy. Adam Didur święcił w tym roku w operze „Metropolitain“ w Nowym Jorku 30-lecie swej pracy śpiewackiej.

WIĘŹNIOWIE W POZNANIU BĘDĄ SŁUCHALI RADJA. Zarząd poznańskiego więzienia zapowiedział zaprowadzenie radja dla więźniów, przebywających w śledztwie.

Z całego świata.

Sowiety walczą z religią.

Władze sowieckie w dalszym ciągu srożą się nad cerkwią prawosławną. Wprawdzie zwolniono z więzienia metropolitę niżogrodzkiego Sergjusza i zastępującego go arcybiskupa uglickiego Serafina, jednak obecny zwierzchnik cerkwi prawosławnej w Rosji metropolita Kruticki znajduje się nadal na wygnaniu w gubernji tobolskiej. Na wygnaniu znajduje się również cały szereg biskupów i kapłanów prawosławnych, którzy do niedawna cierpieli ogromną nędzę, zarabiając z trudem na swoje wyżywienie, dopóki władze sowieckie nie pozwoliły na wsparcie ich przez ludność prawosławną, która wysłała na Syberję transporty odzieży i prowiantów dla zesłanych biskupów. Szczególnie sroży się rząd bolszewicki nad Ławrą Peczerską w Kijowie, z której wysiedlono zakonników, muzeum wywieziono do Moskwy, a cenną bibljotekę jak i szereg obrazów świętych spalono na stosie. Relikwie św. Serafina wywieziono z klasztoru do Moskwy.

—oOo—

KRÓL ANGIELSKI JERZY OBCHODZIŁ 3 B. M. 62 ROCZNICĘ SWYCH URODZIN. Z okazji tej uroczystości podpisał król szereg nominacyj osób zasłużonych, oraz poczynił szereg darowizn. Uroczystości dworskie rozpoczęto oddaniem salwy królewskiej w Londynie, w Windsor, oraz w kilku portach morskich i obozach wojskowych.

KESSLER BĘDZIE WYDANY WŁADZOM POLSKIM. Defraudant pocztowy z Król. Huty Karol Kessler schwytany w Niemczech, wydany będzie władzom polskim. Prokuratorja niemiecka w Gliwicach wygotowała już oskarżenie przeciw Wilhelmowi Kesslerowi, bratu Karola, za przechowywanie skradzionych pieniędzy.

NAD MOSKWĄ PRZESZŁA W TYCH DNIACH OLBRZYMIA BURZA z błyskawicami i piorunami. W czasie burzy pękły w mieście 2 rury wodociągowe, pozbawiając część miasta wody, zaś w centralę elektryczną uderzył piorun, pozbawiając w ten sposób miasto światła. Ludność moskiewską ogarnął podczas godzin ciemności paniczny strach.

Z Brzozowa.

Poświęcenie Uzdrowiska dla Księży w Brzozowie.

W lasach należących do biskupstwa w Przemyślu pod Brzozowem pokazały się źródła, o których fachowa ekspertyza orzekła, iż posiadają główne składniki Rabki i Ciechocinka, tylko w procencie znacznie wyższym aniżeli w tamtych zdrojowiskach.

Ks. biskup. przemyski Nowak, powziął myśl urządzenia głównie dla duchowieństwa swojej diecezji tamże uzdrowiska, w którem-by pracą zmęczeni, na zdrowiu podupadli kapłani mogli znaleźć wypoczynek i zdrowie. Wielkim nakładem pieniędzy i pracy stanęły w niedługim czasie w pięknym lesie według planów i pod kierownictwem inż. Pollaka z Przemyśla wygodne łazienki i piękny dom o kilkudziesięciu pokojach, z dużą restauracją wewnątrz. Zarząd uzdrowiska oddał ks. biskup SS. Służebniczkom ze Starej Wsi.

2-go czerwca b. r. odbyło się poświęcenie łazienek i domu mieszkalnego. Na zaproszenie biskupa przybyli na poświęcenie przedstawiciele Kapituły katedralnej, Ks. Ks. Dziekani z całej diecezji, niektórzy prowincjałowie Zakonów, oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa z Brzozowa i okolicy. Poświęcenia dokonał ks. bisk. Nowak, który po odprawieniu Mszy św. w kaplicy zakładowej podejmował gości śniadaniem. W mowie, którą przy tej sposobności wygłosił, w której wyłuszczył cel, i motywy stworzenia takiej instytucji, która pozostanie własnością biskupstwa, oświadczył, iż oddaje ją przez ręce Ks. Ks. Dziekanów do używania duchowieństwu. Ze strony duchowieństwa i w ich imieniu podziękował księdzu biskupowi za wielkoduszny czyn, najstarszy dziekan ks. Wolski z Bliznego. Zaś imieniem gości świeckich przemówił hr. Jan Potocki, właściciel Rymanowa i prezes Tow. balneologicznego podnosząc wielkie znaczenie ideowe i gospodarcze nowej placówki.

Zgromadzeni kapłani diecezji przemyskiej, obecni na poświęceniu, uchwalili na wniosek ks. kan. Tomaki, przeprowadzić po dekanatach uchwały, aby każdy z księży przesyłał miesięcznie po 3 zł. do Zarządu „Unitas“ w Przemyślu na poratowanie chorych i cierpiących współbraci diecezji przemyskiej. Mądre dzieło, które ksiądz bisk. Nowak dla swego duchowieństwa stworzył zwiąże z pewnością to duchowieństwo jeszcze serdeczniejszemi węzłami czci i miłości ze swym Pasterzem.

U.

Listy do Redakcji.

P. Łubieński i jego Związek Zaw. Rolników.

„Głos Narodu“ parę razy pisał o działalności p. Łubieńskiego; niech i mnie mieszkającemu w pow. pilzneńskiem i znającemu p. Łubieńskiego i jego Związek, wolno będzie wypowiedzieć swe zdanie w tej sprawie.

Hr. Łubieński jest bezsprzecznie człowiekiem zacnym, patrjotą na swój sposób i miłośnikiem ludu, lecz jest złym gospodarzem u siebie w domu. Jego dwór powoli „zaokrągla“ się z powodu długów; jego ojciec wysokim kosztem zakładał stawy, syn posprzedawał je chłopom, a ci martwią się jak ze stawów zrobić kawałek lichego gruntu. Któż nie słyszał o zassowskich szkółkach drzewek owocowych, róż, krzewów ozdobnych? P. Ł. pozwala temu upadać z prawdziwą szkodą dla kraju! W upadku jest młyn parowy, piekarnia wysokim nakładem założona ect. ect.

P. Ł. powinien się pieczętować „motylem“ albo „pszczołą“, bo jak motyl przelatuje bez żalu od jednej sprawy czy idei do drugiej. Obecnie chce zostać wodzem zorganizowanego ludu; myśl piękna, lecz brak mu wytrwałości oraz talentu dobierania sobie ludzi. Kto jego prawą ręką? Pp. Skaza, Ziaja i t. p. Bachy! Dobrzy to ludzie do wypitki, gorsi do wybitki, a już głowy do pracy pozytywnej nie mają. Sam p. Ł. ma bardzo szeroki program pracy; lecz kto go przeprowadzi? np. a) Zw. Rol. ma przeprowadzić dział ubezpieczenia bydła; lecz więcej jest padłych sztuk, niż półzłotówek w kasie; kto może mieć zaufanie do takiego ubezpieczenia? b) Związek ma podług statutu zajmować się sądami polubownymi, — lecz kto będzie godził powaśnionych, gdy p. Ł. nie lubi obecnie inteligentów w swojem otoczeniu. c) Zw. ma prowadzić handel, lecz niech P. Bóg broni każdego wdawać się w handel z p. Łubieńskim vel „Cepem“. Wszak z powodu handlu zamiera Zw. Z. Rol. w Pilzneńskiem; taki galimatias w księgowości. Handel i pożyczki zabiją w krótkim czasie dzieło p. Ł., narażą bardzo wielu na straty; po dwóch lub trzech latach upadnie Związek na pewno. Spuściznę po p. Ł. odziedziczą „Kasy Stefczyka“ i „Mał. Tow. Rol.“, a p. Ł. wypłynie znowu z innym pomysłem. Co winien p. Ł., że chce pracować, ma „nieszczęśliwą rękę“ do wszystkiego, a urodził się pszczołą?

Pilzneńczyk.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy traktat handlowy z Rosją przyniesie nam spodziewane korzyści?

Ciągle te same złudzenia. — Trzeźwy głos naczelnego publicysty gospodarczego „Lewiatana". — Inne strony zagadnienia stosunków handlowych z Rosją sowiecką a traktat handlowy.

W ostatnim czasie nabrała znowu dużo aktualności sprawa traktatu handlowego z Rosją sowiecką. W związku z tem nastąpił wyjazd delegacji przemysłowców z b. Kongresówki do Rosji dla zapoznania się na miejscu z obecnymi warunkami ekspanzji handlowej.

Mimo tyloletniego doświadczenia pokutuje ciągle u nas całkiem przesadzony pogląd o korzyściach jakie przynieść nam może traktat z tem państwem. Zapatrywaniu takiemu hołdują ciągle przedewszystkiem sfery przemysłowe b. Kongresówki, które pamiętają dobre czasy ekspanzji handlowej przed wojną.

Tymczasem stosunki w Rosji zmieniły się gruntownie, a z nimi i warunki wywozu naszych artykułów przemysłowych do Sowietów. To też przyznać trzeba dużo racji sceptycznym poglądom znanego ekonomisty p. H. Tennenbauma, którym daje wyraz w ostatnim „Przeglądzie Gospodarczym", gdy rozpatruje widoki zawarcia traktatu handlowego z punktu widzenia interesów polskich.

Traktat handlowy — pisze p. Tennenbaum — przy istnieniu monopolu handlu zagranicznego **w Rosji nie jest w stanie zapewnić Polsce korzyści.** Nawet zobowiązanie do udzielenia licencji na pewne kontyngenty przywozowe bynajmniej nie przesądza tego, że centralne instytucje sowieckie zakupią te kontyngenty. Nawet **zobowiązanie się do kupienia pewnych ilości towarów nie gwarantuje nam ich efektywnego zakupu**, gdyż oferowane towary nie zawsze mogą odpowiadać warunkom stawianym przez instytucje sowieckie.

Zniżki celne, jakich Rosja udzieliłaby ewentualnie Polsce, mogą również nie mieć wielkiego znaczenia, gdyż akurat towary objęte zniżką, nie będą zakupywane przez Rosję w Polsce. Totež całkiem słusznie rozumuje p. Tennenbaum, **że traktat z Rosją może stać się dla Polski rzeczą pożądaną dopiero po upływie pewnego okresu bardziej ożywionych stosunków gospodarczych**, który wyłoni potrzebę konkretnych ułatwień we wzajemnym obrocie. W dzisiejszych warunkach traktat handlowy przyniesie korzyści tylko Rosji.

Tak ujmuje sprawę naczelny publicysta gospodarczy „Lewiatana".

Ze swej strony zwrócimy dla oświetlenia tego problemu tylko uwagę, że dla Rosji sowieckiej wszelkie posunięcia polityczno-handlowe mają wybitne podłoże polityczne i służą zawsze jako jeden z środków realizowania tych czy innych planów, co stawia oczywiście znak zapytania nad pożytkiem jaki ma płynąć dla nas z ewentualnego traktatu handlowego. Ponadto uwzględnić trzeba i ten fakt, że samo zawarcie traktatu handlowego z Rosją sowiecką nie oznacza bynajmniej otwarcia dla naszego przemysłu rosyjskiego rynku zbytu.

O wiele skuteczniejszym środkiem ożywienia stosunków handlowych są **duże kredyty**, które pozwolą sfinansować interes z Sowietami.

Jeżeli więc chcemy ożywić nasz handel z Rosją musimy pójść za przykładem Niemiec, o czem już swojego czasu donosiliśmy. I tu leży, zdaniem naszem, punkt ciężkości w stosunkach handlowych z Rosją, a nie w traktacie handlowym, jakkolwiek patrząc objektywnie na całokształt zagadnienia nie można i jemu odmówić odpowiedniego miejsca. **(m)**

Organizacja Izb handlowych faktem

Na piątkowem posiedzeniu Rady ministrów **rozpatrywano cały szereg projektów doniosłych rozporządzeń** o charakterze gospodarczym, które ukażą się już w najbliższym czasie. Między in. uchwaliła Rada ministrów projekt rozporządzenia **o organizacji Izb handlowych i przemysłowych.**

Ostatnie posiedzenie rządu w tej sprawie załatwia definitywnie sprawę reformy i rozszerzenia tej organizacji samorządu gospodarczego na całe państwo. Należy bowiem zaznaczyć, że Izby handlowe istnieją dotychczas tylko w b. zaborze austrjackim i na ziemiach b. zaboru pruskiego. Uchwalony ostatnio projekt rozciąga tę organizację na całe państwo. Równocześnie w sposób definitywny załatwia się rząd z wszelkim kunktatorstwem w tej sprawie, gdyż jak zwykle w takich wypadkach walczyły z sobą o lepsze najrozmaitsze koncepcje reprezentowane przez poszczególne grupy interesów.

Nowa instytucja ubezpieczeniowa.

W Dzienniku Ustaw z 28 maja b. r. Nr 46 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej (z mocą ustawy), zmieniające dotychczasowe przepisy o przymusie ubezpieczenia budynków od ognia i o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Na mocy nowego rozporządzenia Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zmienia nazwę na **„Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych".**

Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych kierować będzie Naczelny Dyrektor oraz Rada, składająca się z 20 członków, z których 13 wybierają **sejmiki wojewódzkie**, Rady miejskie Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna, 3 zaś mianuje Minister skarbu według swego uznania.

Nowe rozporządzenie mocno podkreśla społeczny charakter Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucji **prawnopublicznej, mającej na celu dobro społeczne.**

Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województwa Poznańskiego, Pomorskiego i miasta st. Warszawy. Na terenie województwa Śląskiego Zakład będzie mógł działać w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych za zezwoleniem Minist. skarbu.

Katastrofalna sytuacja przemysłu czesankowego w Łodzi.

Przemysł czesankowy w Łodzi znajduje się od dłuższego czasu **w wręcz katastrofalnym stanie. Brak środków obrotowych uniemożliwia** nietylko produkcję na skład, ale **nawet na zamówienia**, gdyż przemysłowcy łódzcy nie są w stanie udzielać odbiorcom kredytu, bez którego zamówienia z reguły nie dochodzą do skutku. Z tych właśnie powodów łódzki przemysł czesankowy **nie może przyjąć dość znacznych zamówień sowieckich.** Wobec takiej sytuacji zainteresowani przemysłowcy zabiegają o dyskonto weksli sowieckich w Banku Polskim, lecz, jak dotąd, Bank Polski **zajmuje w tej sprawie stanowisko negatywne.**

Brak pieniędzy doprowadził do tego, że niektóre fabryki, jak np. fabryka w Rudzie Pabjanickiej **sprzedała całkowitą instalację maszynową** Włochom za 22 proc. faktycznej wartości. Jedynem wyjściem z sytuacji, jak utrzymują przemysłowcy, jest **ułatwienie kredytu**, szczególnie zaś redyskonto weksli sowieckich w Banku Polskim.

Z wydawnictw ekonomicznych.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY".

Wyszedł z druku zeszyt 12 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 czerwca b. r., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji" — H. T.; „W sprawie polityki Banku Gospodarstwa Krajowego": **„Charakterystyka bilansu handlowego"** — B. Rzepecki; „Budownictwo polskie w roku 1926" — inż. A. Ringman; „Wyniki ankiety o czasie pracy w Niemczech" J. B. Poza tem zeszyt zawiera Kronikę zagraniczną i krajową.

Z ruchu Ch. D.

Wiec pos. Holeksy w Międzybrodziu.

W dn. 26 maja odbyło się w Międzybrodziu (pow. Biała) wielkie zgromadzenie publiczne z udziałem pos. Holeksy, pod przewodnictwem p. J. Konora, nauczyciela z Czańca; sekretarzem był p. K. Konior. Prelegent, pos. Holeksa w przeszło 2-godzinnej mowie zobrazował zebranym dokładnie sytuację polityczną i gospodarczą państwa w dobie przed przewrotem i po przewrocie. Podniosły i piękny ton prelegenta, jego rzeczowa, pozbawiona demagogji ocena i krytyka dzisiejszych stosunków, wzbudziły u zgromadzonych zachwyt, czego wyrazem były obfite oklaski, któremi nagradzano go kilkakrotnie w toku jego przemówienia. Z kolei referent omówił szczegółowo sprawy lokalne, pozostające w związku z budową zapory na Sole, sprawy wywłaszczenia obywateli, udzielił wyjaśnień w sprawach podatkowych i szereg innych obchodzących tut. obywateli.

W dyskusji zabierał głos między innymi p. Tadeusz Grytka z Białej, który omawiał sprawy robotników zajętych przy budowie zapory na Sole, a zwłaszcza kwestję podwyższenia szczupłych płac robotniczych. Po zamknięciu ożywionej dyskusji uchwalono rezolucje wzywające ministerstwo robót publicznych do racjonalnej regulacji Soły i do przyśpieszenia budowy tamy. Uchwalono też protest przeciwko naruszeniu spoczynku niedzielnego.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

„SPARTA" z Kladna — „CRACOVIA".

W niedzielę i poniedziałek **dnia 5 i 6 bm.** gościć będzie w Krakowie S. K. Sparta z Kladna, ciesząca się w Czechosłowacji mianem najlegantszej drużyny amatorskiej, grającej pod względem techniki nietylko stylowo, ale też i fair. Zawody odbędą się **na boisku „Cracovii"** punktualnie o godz. 5.30 popołudniu. W niedzielę o godz. 3.45 spotkanie **Czarni-Cracovia III** zaś w poniedziałek **Unia — Cracovia II.**

20 pp. — K. S. Pogoń grają dziś o godz. 3 popoł. na garnizonowym stadjonie sportowym.

1 p. sap. Kol. — K. S. Krakowianka rozegrają match w dniu 6 bm., również na garnizonowym Stadjonie sportowym **o godz. 3 popoł.**

Jutrzenka — Podgórze. Zawody towarzyskie odbędą się w dniu 5 bm. o godz. 3.30 popo. na boisku Jutrzenki. Poprzedzi o godz. 3.30 pop. match Jutrzenka II — Czarnowiejski K. S.

Garbarnia — Wisła Old Boys grają w poniedziałek dnia 6 bm. o godzinie 5.30 popoł. na boisku Garbarni. Poprzedzi match Garbarnia rezerwa — Olsza rez. o godzinie 4 popoł.

Wisła III — Pogoń II wystąpią w dniu 6 bm. o godzinie 10.30 przedpoł. na boisku Wisły do zawodów o mistrzostwo II Ligi Okr.

—oOo—

FOOTBAL A POLITYKA. Estonja odmówiła wizy sowieckiej drużynie footbalowej, **która miała rozegrać z drużynami estońskiemi mecz** w Tallinie.

—o—

DRUGI DZIEŃ JUBILEUSZOWYCH ZAWODÓW WARTY nie przyniósł zapowiedzianej atrakcyjnej walki dwu zaciekłych rywali pięściarskich Konarzewski (mistrz Polski w ciężkiej) — Stibbe (Kraków); ostatni bowiem, mając silnie potłuczony i opuchnięty policzek, co stwierdził lekarz, nie chciał stanąć w ringu z tak groźnym przeciwnikiem, dając mu poważny handicap. Stibbe walczył zatem z zupełnie „surowym" Lubańskim, lecz sędzia w drugiem kole przerwał walkę z powodu znacznej przewagi Krakowianina.

Stibbe dzień przedtem walczył z Haasem, gdańskim pięściarzem wagi ciężkiej i przez dwie rundy ulegał jego ciosom. Dopiero w trzeciej rundzie kilku celnemi uderzeniami zwyciężył go na punkty. Sensacją dnia było pokonanie na punkty Trerra (Union Łódź, mistrz Polski) przez Bączkowskiego z klubu Warty.

Na międzynarodowych zawodach hippicznych w Warszawie.

Lieut. Battisteli (Francuz) OTRZYMUJE NAGRODĘ WARSZAWY i 1.200 ZŁOTYCH.

Wypadało! Był to czas najwyższy, aby się nie wydawało, że na międzynarodowych zawodach występują tylko Polacy... Jeźdźcy nasi: rtm. Rostwo-Suski, mjr. Dobrzański, mjr. Toczek, por. Starnawski, rtm. Królikiewicz, przechodzili z olbrzymią, jak nich ilością punktów karnych.

Czysto przeszedł niespodziewanie lieut. Battisteli na „Tic-Tacu", który skacząc od początku konkursów miał sporo punktów karnych **na swem końskim sumieniu. Tym razem był najlepszym koniem w konkursie.**

HENRYK BORDEAUX. 6

Czerwony bukiet.

— Nie zna pani Wereny? To ładna, samodzielna dziewczyna, nie chcąca słuchać nikogo, nawet ojca i matki.

— Nie mam już ojca ni matki, ksiądz rektorze.

— A czyby ich pani słuchała?

Mabel Word wybuchnęła śmiechem. Nie, napewno nie słuchałaby ich. Śmiech ten zgorszył młodego Dicka, który uwielbiał siostrę i lękał jej się zarazem.

— Cóż się to stało Werenie? spytała niebacznie panienka.

— Spotkała ją najsroższa kara. Rodzice jej byli najbogatszymi mieszkańcami Lötchen. Posiadali własną halę zwaną Heimalp, ze słynnemi pastwiskami. Przez całe lato Werena królowała na hali, nad stadami i pasterzami. Nie chciała ani pomocy, ani żadnego dozoru. Była wysoka, silna jak mężczyzna; rządziła i rozkazywała — zaś wieczór gromadziła w swoim szałasie najwięksym i najpiękniejszym — okolicznych pasterzy i dziewczęta: tańczyli razem i pili do samego rana. Tymczasem złe pogłoski przedostały się w dolinę, przeto matka Wereny, stroskana i niespokojna, postanowiła zbadać co dzieje się na górze. Wzięła najmłodsze dziecię na ręce, niemowlę jeszcze przy piersi i dalej na strome ścieżyny. Doszedłszy nad jeziorko Guggingen, spostrzega światło błyszczące w mroku. To napewno szałas Wereny. Rozlegają się zeń dźwięki muzyki i tupot tańców. Biedna wzburzona kobieta u kresu jest swej podróży. Spogląda przez szybę: okropność. Sam szatan prowadzi tańce, podnieca tancerzy i tancerki. Otwiera drzwi i ukazuje mu swoje małe dzieciątko: niewinność ma dar wypędzania djabła. Lecz Werena zaledwie raczy matkę powitać: częstuje gości wódką i grzanem winem, jej zaś podaje szklankę zbieranego mleka do podziału z dzieckiem.

Wobec takiej niewdzięczności, nieszczęsna ucieka, lejąc łzy gorzkie i oto łzy one zmieniają się w lodowce. Dawniejsza hala jest dzisiaj lodowcem. Jeżeli nocą udacie się do Heimalp, może zdarzy wam się spotkać pasterzy i dziewczęta w staroświeckich szatach, a skoro ich zapytacie, gdzie podążają, odrzekną: „na wieczorynkę do Wereny".

Rektor zakończył swoją opowieść i pożegnaliśmy go. Nazajutrz, bardzo wcześnie, mieliśmy wyruszyć przez Lötchenlucke i lodowiec do chaty Concordia. W chwili rozejścia Mabel Word nachyliwszy się ku mnie, spytała żartem:

— Poszedłby pan ze mną na wieczorynkę Wereny?

— Niezawodnie, odparłem.

Czyliż nie byłem pogrążony?

IV. Szalet.

Jak wiecie, nic tak młodych ludzi nie łączy, jak takie wspólne, górskie wycieczki. Każdy nosi swoje tobołki, czekan i plecak, każdy swobodny jak wicher, ukazuje się takim, jakim jest w istocie. Natura Mabeli była niepokojąca. Przynajmniej nie było w niej pozy, ani przesady. Wymagała od życia gwałtownych wrażeń. Ja zaś nie podlegałem zawrotom głowy i byłem skłonny dzielić jej upodobania.

Głupi przypadek popsuł koniec naszej wycieczki. Dick, idący na przodzie, zostawiając mi troskę o swą niebezpieczną siostrę, potknął się, schodząc i skręcił nogę. Z trudem doprowadziliśmy go do wsi, gdzie wynajęliśmy furmankę.

— To nieznośne, oświadczyła mi Mabel po powrocie do Kandersteg.

Nazywałem ją Mabel, uradziliśmy bowiem zgodnie, że mówić sobie będziemy po imieniu.

— I cóż powiada lekarz?

— O, to sprawa paru tygodni. Dla biednego Dicka sezon jest skończony.

— Będzie miał przynajmniej dobrą pielęgniarkę.

— Pielęgniarkę? Bierzesz mnie za pielęgniarkę? Ależ pójdę z tobą na Doldenhorn lub na Blümlisalp.

— Owszem, weźmiemy przewodnika. Mówiono mi o dobrym.

— Nie chcę przewodnika. Tylko my dwoje.

— To wielka odpowiedzialność, zauważyłem ze śmiechem.

— Zwalniam cię z wszelkiej odpowiedzialności, każdy dla siebie.

— To trudno, gdy sznur wiąże. Będziemy bowiem musieli się związać.

— W takim razie, z pomocą sznura, utworzymy jedność.

Przenadała za rodolnemi dwuznacznemi powiedzeniami, które najrozsądniejszego mężczyznę chwytają niby lasso konia. Ja zaś nie byłem wówczas rozsądnym. Więc też przystałem na to, iż pójdę z młodą dziewczyną na szczyt mi nieznany. Miały to być noclegi w schroniskach, samotne dni na lodowcach i śnieżnych polach, posiłki spożywane wspólnie, kiedy się to jada z jednego talerza i pije z tej samej szklanki, wysiłki prawie każdej chwili zacieśniane wysiłkiem, zmęczeniem, niebezpieczeństwem. Nie będąc skłonnym do zawrotów głowy, musiałem jednak przyznać, że to perspektywy mogły o zawrót przyprawić. Czy zdawała sobie sprawę z życia, jakie nam przyjdzie prowadzić? Należało przestrzec ją lojalnie. Przedstawiłem jej więc obraz przyszłości, który, jak mi się zdawało, spodobał się jej wielce.

— To będzie bardzo zabawne, rzekła.

— Zabawne? Szczególne określenie! Ależ nie, to wcale nie będzie zabawne. Lub też posłużyła się tym przymiotnikiem, aby nie użyć innych, wyraźniejszych i bardziej prawdziwych. Nie sądzę, abym kiedykolwiek był jednym z tych zarozumiałców, którym się zdaje — przyznacie to sami — iż każda spotkana kobieta musi się nimi zająć.

Dzisiaj, gdy widzę za sobą duży szmat przebytej drogi życia, dostrzegam nawet niejedną straconą sposobność, gdzie przy śmiałości i przenikliwości byłbym uzyskał wiele... Lecz wówczas nawet, nie mogłem się mylić, że na ma dziwna towarzyszka wywieram jakieś wrażenie. Nie rozporządzałem tylko, jakiego rodzaju było owo wrażenie. W każdym razie nie było pomiędzy mi mowy o małżeństwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie?

Grota Słowackiego w salinach wielickich

Zarząd Salin Wielickich zamierza w związku ze złożeniem prochów Słowackiego w podziemiach Katedry Wawelskiej dokonać otwarcia groty im. J. Słowackiego w Salinach Wielickich i ochrzcić imieniem Wieszcza jeden z poziomów, na którym zostanie umieszczona kryształowa tablica pamiątkowa **ku czci Poety**. Uroczystość poświęcenia i odsłonięcia odbyłaby się w czasie obchodu krakowskiego, tak, aby jak najszersze warstwy mogły wziąć udział w tej uroczystości. Zarząd Salin zwrócił się do Komitetu krakowskiego z prośbą o włączenie uroczystości wielickiej w oficjalny program obchodowy.

W Wieliczce zawiązał się komitet mający na celu zorganizowanie uroczystości miejscowych, oraz wzięcie udziału w obchodzie krakowskim. W skład komitetu pozostającego pod przew. prof. Korpala wchodzą między innymi ks. dziekan Halatek, starosta Olszewski, burmistrz Aywas, naczelnik Salin Starnawski, inż. Feill. dr. Friedberg, Karol Braun oraz przedstawiciele klubów i stowarzyszeń w liczbie 68 osób. W przeddzień sprowadzenia zwłok do Krakowa odbędzie się w Wieliczce **uroczysta Akademja. W uroczystościach krakowskich weźmie udział cała Rada Miejska pod przew. burmistrza Aywasa.** Prócz tego grupa górników z orkiestrą. Licząc się z możliwością przybycia najwyższych czynników państwowych na uroczystości w Salinach, Wieliczka przygotowuje godowe szaty na ich przyjęcie.

—o—

Komitet P. C. K. zwraca się z gorącym apelem do szerokich warstw społeczeństwa o składanie jaknajliczniejszych ofiar.

Zielone Święta.

Najradośniejsze święta w Kościele Katolickim i można je uważać za narodziny Kościoła. Uroczystość ta liczy się do świąt Apostolskich, jako najdawniejsza. W kościołach parafjalnych przed sumą odbywa się procesja, w czasie której śpiewają wierni: „Przez Twoje Święte Ducha zesłanie“. Uroczystość Ziel. Świąt jest połączona z oktawą. Lekcja Mszy św. opowiada o zesłaniu Ducha św., poczem kapłan odmawia Sekwencję „Veni sancte Spiritus“. Ewangelja opowiada o Duchu Pocieszycielu, którego Ojciec posyła w Imię Jezusa. Nabożeństwo odprawia się w kolorze czerwonym na pamiątkę ognistych języków, które ukazały się nad głowami Apostołów. Przez oktawę Ziel. Świąt odmawia się wspaniały hymn: „Veni Creator“, którego autorem ma być uczony Rhabanus Maurus.

W tygodniu Ziel. Świąt przypadają letnie „Suche dni“ a w sobotę wygasa czas wielkanocny. Niektóre kościoły parafjalne jak w Nowej Górze, Podstolicach, Chronowie, w Żabnie wzniesione są pod wezwaniem Ducha św.

NA BIELANACH.

W Zielone Święta ciche ustronie eremu OO. Kamedułów na Bielanach napełnia się rozgwarem tysiącznej rzeszy ludzkiej. W kościele OO. Kamedułów roztwierają się podwoje i wolny jest przystęp dla wszystkich, a więc i dla kobiet jedyny raz w roku. Na górze bielańskiej w lesie odbywa się zabawa ludowa, na którą podług starego zwyczaju wybiera się w razie pogody każdy mieszkaniec Krakowa.

Delegacja Sodalicyjna do Wilna.

Na uroczystość koronacyjną M. Boskiej Ostrobramskiej Krakowskie Sodalicje Marjańskie mają zamiar wysłać osobną delegację. Ponieważ szereg osób z tutejszej inteligencji **z poza Sodalicji** objawiło chęć przyłączenia się do delegacji — przeto wydział sodalicyjny prosi wszystkich, aby zgłosili bezzwłocznie, a najdalej do czwartku 9 bm. swój udział w Sekretarjacie Sodalicyjnym (dom obok kościoła św. Barbary) I. piętro codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

Liczba osób jest ograniczona — przeto zgłoszenia będą uwzględniane według porządku zgłaszających się. **Pomieszczenia w Wilnie będą zabezpieczone.** Zniżka kolejowa wynosi 33% **w jedną stronę, koszta utrzymania dziennego** prawdopodobnie około 10 zł. dziennie.

60-lecie Sokoła.

Sokół krakowski urządził w dniu 2 bm. uroczysty wieczorek dla uczczenia 60-tej rocznicy powstania Sokolstwa w Polsce. Wielka sala Sokoła zgromadziła niemal wszystkich przedstawicieli władz, instytucyj oraz liczną publiczność. — Rolę gospodarzy pełnili prezes dr. Rowiński, wiceprezes Kubalski, i p. Winkowski. Na urozmaicenie programu złożyły się: przemówienie prezesa Rowińskiego, deklamacja artysty teatru Słowackiego Rozmarynowicza p. t. „Testament Słowackiego“, produkcje chóru akademickiego i produkcje gimnastyczne pod kierunkiem druhów Mokrzyckiego i Holoubka, z których własne pląsy wykonane przez druhny w strojach krakowskich przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. wywołały ogólny zachwyt, oraz wyrazy pełnego uznania.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

odbędzie się w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na ziemiach całej Polski w czasie od 5—11 czerwca b. r. W niedzielę i poniedziałek (Zielone Święta) odbędą się koncerty lotne w pierwszorzędnych lokalach krakowskich w godzinach wieczornych między 8—12-tą pod kierownictwem p. prof. L. Grodzickiej przy współudziale znanych i cenionych sił artystycznych pp.: M. Angrabajtisówny (fortepjan); A. Nowosielskiego (tenor liryczny), Wł. Purchli (tenor bohaterski); Wł. Zamorskiego: (recytacje humorystyczne).

Cyrk Kludsky'ego w Krakowie.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy następujące pismo:

Dzienniki krakowskie zamieściły notatkę o przyjeździe do Krakowa cyrku Kludsky'ego. Według tych zapowiedzi, nie noszących piętna płatnej reklamy, ma to być „pierwszorzędnym ewenementem naszego miasta“. Istotnie, zasługuje na miano ewenementu pozwolenie ze strony kompetentnych czynników na rozbicie na Błoniach namiotów dla 500 osób personalu i licznej menażerji. Czy my mamy zadużo zboża i paszy na przednówku? czy mamy zadużo pieniędzy na opędzenie pilnych i piekących potrzeb? czy łamańce na trapezach i woltyżerskie popisy potrzebne są społeczeństwu na dorobku, montującemu swoją państwowość? czy wreszcie nie wiedzą władze krakowskie, że obecnie w samej tylko Warszawie mamy czterystu nie żonglerów i poskramiaczy zwierząt, lecz prawdziwych artystów, pozbawionych pracy i chleba? Czyżbyśmy już istotnie obrani byli z rozumu a **common sens** zanikł w nas doszczętnie?

Jeżeli pozwolenia na popisy cyrkowe daje gmina, to ułatwianie przez nią mieszkańcom Krakowa wyrzucania pieniędzy na parugodzinne gapienie się, jest rzeczą wręcz **karygodną, gdyż podatek gminny od widowisk jest zaledwo cząstką tej kwoty, jaką obcy przybysze z Krakowa wywiozą**; a jeżeli to pozwolenie zawisło od innej władzy, to zaprawdę jej sposób czuwania nad przejawami życia zbiorowego dowodzi bezmyślności, która obywatela wprost upokarza.

M. S.

—o—

Kraków, 5-go czerwca.

Niedziela 5-go: Zesłanie Ducha św., św. Bonifacego.
Poniedziałek 6-go: św. Norberta b. i w.
Wtorek 7-go: św. Roberta op., św. Pawła b.
Wtorek 7-go: Wschód słońca o godzinie 3.33, zachód o godz. 19.45.

—ooo—

DZISIEJSZY NUMER wydajemy w zwiększonej objętości 10-ciu stron i z tego powodu niektóre działy redakcyjne uległy przegrupowaniu. I tak **na str. 4-tej** zamieszczamy fejleton powieściowy, ekonomję i sport, **na 5-tej i 6-tej** artykuł prof. Pigonia pt. „Mickiewicz przeciw Saint Simonowi“ oraz działy: teatralny, z sali koncertowej, kinowy, radjowy i moda, **na 7-mej** kronika, **na 8-mej telegramy.**

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“ z powodu dwóch po sobie następujących Świąt, ukaże się dopiero we wtorek 7-go b. m. z datą dnia następnego.

OŻYWCZY DESZCZ. Po kilku dniach szalonego upału, gdy temperatura przekraczała 25 stopni R. w cieniu, spadł wczoraj około godz. 11 rano deszcz. Trwał zaledwie 2 minuty, wystarczył jednak, by słupek rtęci w termometrze obniżył się z 24° R na 17. Gwałtowniejszy deszcz spadł ponownie o godz. 5.30 pop. i tym razem utrzymał się aż do wieczora. Ludzie odetchnęli świeższem powietrzem.

GOŚCIE ZAGRANICZNI NA KOPCU KOŚCIUSZKI. W poniedziałek 6 bm. o godz. 6-ej pop. uczestnicy międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej udadzą się na kopiec Kościuszki, gdzie powita ich przemówieniem dowódca O. K. Radjostacja krakowska za instaluje na szczycie kopca mikrofon i transmitować będzie dla Krakowa oraz dla Warszawy cały przebieg tej uroczystej wycieczki przedstawicieli 36 państw na mogiłę bohatera polskiego.

NA „ZLOT“ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ DO POZNANIA. W dniu wczorajszym wyjechały z Krakowa pociągiem o godzinie 10.10 rano z dworca zachodniego delegatki Stowarzyszeń młodzieży z Małopolski na ogólny Zlot do Poznania. Ze związku diecezji krakowskiej wyjechało 68 delegatek, ze Związku tarnowskiego 8 delegatek, z przemyskiego 25, z lwowskiego 35 delegatek. Z delegatkami jadą dyr. Związku krakowskiego p. Orlowska, dyr. Związku tarnowskiego S. Klara Zakrzewska, Urszulanka, jak również sekretarze generalni Związków ks. Zdebski i Ks. Matusz. Delegatki z Podhala były przybrane w barwne stroje narodowe. Zlot w Poznaniu potrwa przez oba dni Zielonych Świąt, poczem nastąpią zwiedzania wzorowych gospodarstw wiejskich i wycieczki do Gniezna, nad jezioro Gopło, a część delegatek uda się nad polskie morze.

przez rząd angielski.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Wczoraj odbyła się w godzinach przedpołudniowych uroczystość święta przysposobienia wojskowego rejonu 20 p. p. Ziemi Krakowskiej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godzinie 9.30, które celebrował w kościele garnizonowym św. Piotra ks. Mac-Marski. W nabożeństwie w imieniu wojewody wziął udział starosta Chorznicki, imieniem kuratorjum p. wizytator Wyrobek oraz starosta krakowski. Z ramienia wojskowości przybyli: płk. Smorawiński, dowódca 6 dywizji, dowódca 20 p. p. Krukschuster, oficer P. W. ppłk. 6 dyw. piech. Dziekanowski i oficer P. W. major Tonkiewicz. — W głównej nawie kościoła ustawiły się wszystkie hufce P. W., w liczbie około 700 osób. Po nabożeństwie przed kościołem odbyła się defilada, którą przyjął płk. Smorawiński. Uroczystość zakończyła się zawodami na stadjonie wojskowym na Małych Błoniach i rozdaniem nagród.

190 OBRAZÓW WYSTAWIONO W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW NA PL. ŚW. DUCHA L. 1. Będą one w niedługim czasie rozlosowane między posiadaczy zakupionych deklaracji na budowę Domu. Bezwzględnie każdy deklarant otrzyma obraz wartości odpowiadającej wpłaconej kwocie, a nawet ma możność wygrania droższego obrazu. Cena deklaracji od 60 zł płatnych w ratach miesięcznych po 5 zł. Do tego dnia nadesłało kilkudziesięciu artystów. Wystawa otwarta codziennie od 10—1 i 4—7. Wstęp za okazaniem legitymacji wolny, dla zwiedzających tylko 50 gr. Sekretarjat Związku codziennie udziela potrzebnych informacji i rozprzedaje deklaracje w godzinach urzędowych.

EGZAMIN USTNY DOJRZAŁOŚCI w Państwowem gimn. im. kr. J. Sobieskiego odbył się w dniach 23—28 maja pod przew. prof. U. J. Stan. Estreichera. Zdali egzamin dojrzałości: Oddział A.: Balicki St., Dobnal Jan, Gądzikiewicz Zb., Hetper Wł., Huczyński J., Kłapcia St., Knapczyk A., Kozień W., Lewkowicz F., Lieberfreund M., Nowomiast J., Piekoś K., Reiter M., Rieger A., Roszczyk Wł., Sulimir J., Sumiński P., Zachorowski W., Ziółkowski L., — Oddział B: Bugajski J., Dubas T., Finkler J., Hryckowian J., Juras Al., Keller W., Pawlik M., Pomeranz M., Rattler J., Simon Z., Cyrus Sobolewski L., Spalter S., Staśko J., Sternbach L., Trammer H., Wojas J.

MIEJSCA DO KĄPIELI. Magistrat rozplakatował obwieszczenia, ustalające miejsca do kąpieli w Wiśle. Mężczyźni mogą się kąpać po prawym brzegu Wisły od wapiennika miejsk. w Dz. XI do 2-go przepustu w obwałowaniu Wisły, a po lewym brzegu poniżej stopy Zwierzynieckiej do ujścia Rudawy. Kobiety i dzieci po prawym brzegu Wisły poniżej mostu dębnickiego pod dawną willą Rożnowskich aż do wylotu ujścia z przelewu burzowego; nadto, w Rudawie przy moście ukośnym w przedłużeniu ul. Wolskiej 100 m. powyżej i poniżej mostu.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 28 maja do 4 czerwca br. przedstawia się następująco: wypadków tyfusu brzusznego 1, dyfterji 3, szkarlatyny 12, kokluszu 1, czerwonki 1, ospy wietrznej 1, odry 10.

DRUGA OFIARA WISŁY. Wczoraj popołudniu podczas kąpieli w Wiśle obok targowicy miejskiej po stronie podgórskiej utopił się Bolesław Maliszewski (l. 15), student 4 kl. gimn. Zwłok dotychczas mimo natychmiastowych poszukiwań nie odnaleziono. W godzinę później straż pełniąca służbę ratowniczą nad Wisłą uratowała tonącego podczas kąpieli Józefa Chmielowskiego (l. 16), zamieszkałego przy ul. Zabłocie 5.

UCZCIWY ZNALAZCA. P. Franciszek Topernicki złożył w I. Komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej złotą branzoletkę, którą znalazł na ul. Dietlowskiej.

PIES PRZYCZYNĄ ZATAMOWANIA RUCHU. Wczoraj przed południem interwenjowała straż pożarna na ul. Starowiślnej przy wydobyciu z pod kół tramwaju przejechanego psa. Celem wydobycia psa musiano podnieść wóz przy pomocy lewarów. Wypadek spowodował dłuższą przerwę w ruchu.

WYBUCHŁ POŻAR w fabryce pasty Hoffa przy ul. Krowoderskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 700 zł. Wypadku w ludziach nie było.

KRWAWY NAPAD. Wczoraj popołudniu napadło 3 osobników w ul. Ks. Józefa na stojącego z wozem wójta gminy Rybna Józefa Polusa; jeden z napastników ugodził go nożem w rękę zadając mu głęboką ranę. Policja zarządziła natychmiast pościg za napastnikami, którzy jednak na widok zbliżających się posterunkowych zbiegli w pola w stronę Przegorzał i tam znikli. Nazwiska sprawców napadu są policji znane.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

LIGA KATOL. PARAFJI ŚW. ANNY urządza Zebranie we wtorek 7 czerwca b. r. o godz. 6-tej w sali Sodalicji Pań, Plac Jabłonowskich 3. Odczyty wygłoszą: Przew. ks. prof. Fr. Kwiatkowski T. J. „Nauka katolicka o pochodzeniu władzy w państwie“ i Hieronim hr. Tarnowski „O niektórych przejawach życia państwowego we Francji“.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Pan Ludwik Aksman, właściciel znanego domu handlowego w Krakowie ofiarował 1% obrotu brutto z aparatów i sprzętu radjowego „Niebieski Punkt“ poczawszy od 10 czerwca b. r., aż do odwołania na rzecz odbudowy kościoła Marjackiego. Pan Aksman wyraża nadzieję, że przykład jego będzie bodźcem dla innych kupców i przemysłowców, aby cenny zabytek polski zachować w całej okazałości.

CHORĄGIEW HALLERCZYKÓW w Krakowie zawiadamia, że lokal Chorągwi mieści się obecnie przy ul. Jagiellońskiej 9 w Kole Mieszczańskiem. Lokal otwarty jest we wtorki i piątki od godz. 5—7 wieczorem. Dnia 12 bm. o godz. 11 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Chorągwi.

FESTYN I KIERMASZ TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO zapowiedziany na dzień 12go b. r. i na dni następne nie odbędzie się i odłożony został na później z powodu naderniekorzystnych warunków atmosferycznych. Festival na Wawelu w dniu 11 bm. oraz „Match“ piłki nożnej na wszystkich boiskach sportowych w dniu 12 bm. odbędą się zgodnie z poprzedniemi zapowiedziami.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Wolne miasto“ — wieczorem: „Rewolucja w Porto Banos“.

Poniedziałek popoł.: „Proboszcz wśród bogaczy“ — wieczorem: „Cyrano de Bergerac“.

Wtorek: „Rewolucja w Porto Banos“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Wyprawa myśliwska do Afryki“ i „Czworonożny bohater“.
WANDA: „Nostromo“.
BAGATELA: „Ta, która odmówić nie może“
UCIECHA: „Niewinne grzesznice“.
WARSZAWA: „Błazen i woltyżerka“ i „Chińska dzielnica w San Francisco“.
NOWOŚCI: „Djablica“ i „Jedna noc“ (Rudolf Valentino).
PROMIEN: „Kwiat nocy“ (Pola Negri).
REDUTA: „Tajemnice dna morskiego“.

—ooo—

PORANEK MUZYCZNY odbędzie się w sali „Bagatela“ w niedzielę 12 bm. o godz. 11 na dochód „Rodziny Sierocej“. W programie: Karnawał Roberta Schumana, wykonany jako poemat taneczny.

—o—

Nabożeństwa niedzielne.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku podczas nabożeństwa o 12 odśpiewa kompozycje kościelne p. Władysław Pawłowski. W poniedziałek 6 bm. odegra na skrzypcach szereg kompozycyj kościelnych p. Marja Maksymowiczówna. Akompanjament org. p. Gabryela Hankiewiczowna. Zbiórka na Zakład sierót im. ks. Lubomirskich.

W kościele OO. Jezuitów w poniedziałek o 12 zespół cytrzystów p. Senowskiego wykona utwory religijne Rossiniego, Bacha i Gounoda.

NEKROLOGJA.

† **Eligja Bryłowa.** Onegdaj zmarła w Kaliszu ś. p. Eligja z Chrzanowskich Bryłowa. Urodzona w roku 1854 w Bzuchowicach ziemi piotrkowskiej, jako młodziutka panienka przeżyła wypadki powstania styczniowego, które później opisała w swoich pamiętnikach. Po zamążpójściu za ś. p. Pawła Brylę, profesora gimnazjalnego w Małopolsce, pozostawiła w Stanisławowie po sobie pamięć działaczki, czynnej w licznych organizacjach oświatowych i kulturalnych, jak niemniej dobroczynnych, a niejednemu stowarzyszeniu zapobiegliwością swoją zapewniła trwałe podstawy bytu. Po wojnie staruszka przeniosła się do Warszawy, ostatnio zaś mieszkała w Kaliszu, gdzie ją po znojnym żywocie w wieku lat 73 śmierć utuliła. Zgon jej okrywa żałobą synów: posła na Sejm, profesora politechniki lwowskiej, Dra Stefana, oraz b. wicewojewody lubelskiego, Stanisława.

Naszemu współpracownikowi i przyjacielowi posłowi Stef. Bryle przesyłamy z powodu śmierci matki wyrazy najszczerszego współczucia.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Dodatki funkcyjne dla urzędników?

„Gazeta Poranna Warszawska“ donosi: Ze sfer urzędniczych informują, że w ministerstwie skarbu rozpatrywana jest sprawa ewentualnego wprowadzenia **stałych dodatków funkcyjnych**, któreby — według dotychczas istniejącej koncepcji — **przywiązane były do określonego stopnia służbowego.**

Wymieniają nawet, że dodatki te otrzymywaćby mieli urzędnicy **od II do VI stopnia służbowego włącznie. Co się tyczy urzędników VII stopnia służbowego, to istnieją poważne zastrzeżenia co do przyznania im dodatków funkcyjnych.**

W każdym razie sprawa ta ma być rozstrzygnięta dopiero po letnich miesiącach.

Rod. Jak się dowiadujemy z innej strony, autorem pomysłu przyznania wyższym urzędnikom dodatków funkcyjnych jest premjer.

Zmiany na stolicach biskupich.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać, są usiłowania, by stanowisko biskupa kujawskiego, opustoszałe wskutek śmierci ks. biskupa Zdzitowieckiego, powierzyć biskupowi polowemu ks. Gallowi, na jego zaś miejsce powołać biskupa ks. Bandurskiego z Wilna.

Żydzi przeciw święceniu niedzieli.

Warszawa. (Tel. wł.) Z różnych miast i miasteczek żydzi posyłają obecnie do rządu **memorjały z żądaniem zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego.**

Taki sam **memorjał wystosowała również warszawska gmina żydowska.**

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Przybyli do Warszawy wojewodowie: stanisławowski — Korsak, łódzki — Jaszczołt i tarnopolski — Kwaśniewski.

POS. THUGUTT ZA LEGALIZACJĄ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Thugutt w odpowiedzi swej na ankietę „Głosu Codziennego“ p. t. „Jak traktować komunizm i komunistów?“ — oświadczył się **za legalizacją partji komunistycznej w Polsce**, ponieważ „myśl nie daje się zakuć w kajdany“ i państwo, któreby się tego domagało, stałoby się samo „jednem wielkiem więzieniem“. Zaznaczył jednak, że legalizacji musiałaby towarzyszyć **„kuracja istotnemi środkami leczniczymi“**, któremi są: szczere dążenie do poprawy bytu klasy robotniczej, **walka z demagogją komunistyczną i utrwalenie panowania prawa, stojącego ponad wszystkiem“.**

WZROST DROŻYZNY W LUBLINIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja statystyczna stwierdziła **wzrost drożyzny i kosztów utrzymania w Lublinie w maju o 3.14 proc.**

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI.

Warszawa. (PAT.) Dnia 3 czerwca p. **Otto Strandmann** poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny **Republiki estońskiej** złożył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

W BRZEŚCIU BĘDZIE ULICA PERECA!

Warszawa. (Tel. wł.) W Brześciu nad Bugiem Rada miejska uchwaliła przezwać ulicę Długą na „im. Pereca“, pisarza żargonowego.

Sprawa pożyczki.

Warszawa. (AW) W wyniku ustalonych warunków, na jakich ma być zaciągnięta pożyczka amerykańska, w rządowych kołach **rozpoczęły się prace przygotowawcze dotyczące ułożenia warunków emisji na rynkach zagranicznych:** w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Francji, Belgji, Holandji, Szwecji i Szwajcarji. Warunki **będą różnorodne w zależności od sytuacji danego rynku.**

Warszawa. (AW) Przedstawiciele konsorcjów amerykańskich, które biorą udział w pertraktacjach warszawskich z Polską, otrzymali akces General-Trust Comp., który postanowił przyłączyć się do grupy banków finansujących pożyczkę. W ten sposób pod kontraktem pożyczkowym podpisanym przez General-Trust Comp. figurować będzie obok podpisów wielkich banków amerykańskich, także Chaibe National Bank i Bankers Trust.

Warszawa. (Telef. wł). Na prośbę ministra skarbu profesor Uniwersytetu lwowskiego Ehrlich nadesłał opinję w sprawie punktów kontraktu pożyczkowego. Opinja ta jest w tej chwili **rozważaną przez ministra skarbu.**

Warszawa. (Tel. wł.) Ostateczne załatwienie wszelkich formalności związanych z zaciągnięciem pożyczki spodziewane **jest w dn. 15 czerwca.**

Plan parcelacyjny na r. 1928.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Reform Rolnych rozesłało do wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich okólnik w sprawie wykonania planu parcelacyjnego na rok 1928 dla gruntów prywatnych, oraz przygotowania **wykazu imiennego majątków, podlegających przymusowemu wykupowi na rok 1928.**

Przy spisywaniu majątków, na wykazie imiennym **nie mogą być zamieszczone majątki t. zw. martwej ręki, należące do Kościoła rzymsko-katolickiego, oraz do innych kościołów i gmin wyznaniowych**, majątki należące do innych instytucyj publicznych, w szczególności do fundacyj, majątki będące własnością **gmin miejskich**, majątki nabyte na podstawie **przepisów o likwidacji**, o ile nabywcy nie zobowiązali się do rozparcelowania pewnego obszaru. Ustalając obszar, jaki ma być z poszczególnych majątków umieszczony w wykazie imiennym, Okr. Urząd Ziemski winien **przedewszystkiem zbadać miejscowe stosunki agrarne i określić** obszar, niezbędny dla uzupełnienia gospodarstw karłowatych sąsiednich wsi. Obszar ten winien być **powiększony w razie konieczności zaspakojenia stałej służby folwarcznej**, tracącej pracę wskutek parcelacji.

Burzliwe obrady parlamentu francuskiego.

Paryż. (PAT.) Izba prowadziła w dniu dzisiejszym **dyskusję w sprawie propagandy komunistycznej.** Deputowany Hulin, zabierając głos w imieniu socjalradykałów zarzucał ministrowi, że daje komunistom **warunki do występowania wobec rzesz robotniczych.** Mowca pragnie, aby rząd prowadził **taką samą akcję przeciwko faszystom jak przeciw komunistom.** Po tych słowach zrobił się hałas na prawicy i lewicy. Nastąpiła **wymiana obelżywych okrzyków.**

Następnie zabrał głos Poincare, który odpierając wśród hałasu zarzuty przedmówcy zaznaczył, że **na kilka dni przed dojściem jego do władzy, skarb francuski znajdował się w takim stanie, że próbowano prowadzić rokowania w sprawie sprzedaży na rynku londyńskim zapasu miedzi należącego do ministerstwa wojny.**

Prof. Jorga tworzy nowy gabinet rumuński.

Bukareszt. (PAT). Wczoraj **została zniesiona cenzura wojskowa.** Konferencja stronnictwa liberalnego **postanowiła zerwać wszelkie stosunki ze stronnictwem Averescu.** Averescu wręczył prof. Jorga życzenie króla, **aby Jorga objął misję utworzenia gabinetu.**

Sytuacja się komplikuje.

Wiedeń. (AW). „N. Wiener Tagblatt“ donosi z Bukaresztu: **Dzień wczorajszy poświęcony był konferencjom przywódców** partyj, którzy odmówili **wzięcia udziału w obradach pod** przewodnictwem **prezydenta ministrów Averescu i odbyli szereg konferencyj na własną rękę.** Bratianu usprawiedliwił się pisemnie wobec prezydenta ministrów i oświadczył, że rząd obecnie po wielu błędach, jakie poczynił, **nie powienin kierować obradami stronnictw, tem bardziej, że teraz już nie pora na żadne ugody.** Dr. Maniu oświadczył, że **narady prezydjum ministrów są już bezużyteczne.** Dr. Supu w liście wyraził zapatrywanie, że Averescu **nie jest odpowiednią osobistością do zrzeszania wszystkich stronnictw.**

Profesor Jorga, który rzekomo upatrzony jest na następcę prezydenta ministrów Averescu **również się usprawiedliwił.** Wobec takiej sytuacji Averescu będzie musiał dowieść królowi, że jego nowa misja **nie powiodła się.** Koła polityczne sądzą, że utworzony zostanie rząd **koncentracyjny, w którym stronnictwo liberalne odegra rolę dominującą.**

„Arcos“ osiedliło się w Hamburgu.

Londyn. (PAT). Towarzystwo Arcos **wydalone z Anglji, które przeniosło swą siedzibę do Hamburga, nosi się z zamiarem utworzenia niemieckiego towarzystwa z personalem wyłącznie niemieckim.** Towarzystwo to **utworzy filję w Londynie, aby zlikwidować interesy handlowe między Anglją a Rosją.** Z 400 urzędników sowieckich i kupców **zostało 70 wydalonych**

Grecja w obliczu wstrząsów?

Białogród. (PAT.) Z Gewgeli donoszą: Grecja znajduje się znowu **w przededniu ważnych wypadków.** Niezadowolenie z obecnych rządów **staje się coraz większe.** Greckie koła polityczne twierdzą, że **powrót Venizelosa do Grecji ożywił nadzieję przeciwników obecnego rządu.** Mówią o tem, że gen. Plastiras i Venizelos **pozostają w styczności i że wdrożona zostanie akcja celem obalenia obecnego rządu.** Demonstracje robotnicze w Salonikach i Kavala **są tylko początkiem większej akcji.**

Nowy strajk powszechny w Anglji?

Komuniści grożą.

Londyn. (PAT). „Daily Mail“ notuje pogłoskę, że komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej miał powziąć **decyzję w kierunku doprowadzenia do wybuchu strajku powszechnego w Anglji.**

Chamberlain leci.

Nowy York. (PAT.) Odlot Chamberlaina do Europy **nastąpił dziś rano o godz. 6 min. 4** czasu nowojorskiego z Roosevelt Field. Chamberlin nie wymieniał określonego celu, oświadczył jedynie, że **poleci do Europy, a mianowicie tak daleko, jak pozwolą zapasy benzyny i pogoda.**

Ks. arcybiskup Ropp

otrzyma order „Polonia Restituta“.

Warszawa. (Tel. wł.) Arcybiskup **ks. Ropp, ma być odznaczony orderem Odrodzenia Polski I. kl.** Odznaczenie to **ma związek** z obchodem **25-lecia biskupstwa ks. Roppa.**

Pożar w lasach tatrzańskich.

Zakopane. (Tel. wł.) Dnia 4 bm. około godz. 3 nad ranem **wybuchł pożar w lasach na wierchu Kotlinowym** pod Brzezinami **obok** Zakopanego, należących do **hr. J. Uznańskiego.** Robotnicy usiłowali początkowo **sami pożar ugasić, jednak bezskutecznie.** Dopiero rano zawiadomiono o pożarze **zarząd dóbr, policję i straż pożarną w Zakopanem.** Samochodami **ściągnięto** wszystkich **okolicznych robotników i chłopów.** W pogotowiu znajdował się już oddział wojskowy stacjonowany **w Kościeliskach.** Gdy województwo krakowskie dowiedziało się o pożarze w lesie tatrzańskim, spowodowało w Krakowie **pogotowie saperów.** Dzięki szybkiej i energicznej akcji, kierowanej przez p. Huberta Weselego udało się **w sobotę po południu pożar zlokalizować.** Spłonął las na **przestrzeni 2 morgów.** Szkód jeszcze nie obliczono. Pożar wybuchł skutkiem **wypalania podczas upałów i wiatru gałęzi i kornika.** (Kamp.).

KONIEC ROKU SZKOLNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) W niektórych dziennikach pojawiły się pogłoski jakoby termin zamknięcia szkół średnich miał być przesunięty na **28 czerwca.** Wiadomość ta jest **zupełnie fałszywą.** W szkołach średnich rok szkolny kończy się **w dn. 21 czerwca, a od 22 do 28 czerwca będą się odbywały egzaminy dla nowo wstępujących.**

Uroczystości ku czci Słowackiego w Krzemieńcu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na Wołyniu **utworzył się komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego** i postanowił urządzić w dniu 14 czerwca **w Krzemieńcu specjalne uroczystości,** podczas których nastąpi **wydobycie ziemi z grobu matki Juljusza Słowackiego i umieszczenie jej w specjalnej szkatule.** Szkatuła z ziemią będzie przewieziona do **Gdańska i złożona obok trumny poety. Z Wołynia na uroczystości do Krakowa przybędzie delegacja złożona z 80 osób.**

Kongres medycyny wojsk. zamknięty.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę zamknięto **czwarty międzynarodowy kongres medycyny i farmacji wojskowej. Następny kongres odbędzie się w Londynie w 1929 r.**

—o0o—

Stresemann spotka się z Cziczerinem

w Baden-Baden.

Wiedeń. (AW). Pisma wieczorne donoszą z Berlina, że Stresseman spędzi **swój urlop wypoczynkowy w Baden-Baden.** Nie jest wykluczonem, że tam odbędzie się **spotkanie z Cziczerinem.** Delegaci niemieccy wyjeżdżają do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów **dopiero w drugiej połowie przyszłego tygodnia.**

Berlin. (PAT) „Tägliche Rundschau“ na podstawie informacji z kół ambasady sowieckiej w Berlinie donosi, że spotkanie Cziczerina z ministrem Stresemannem w Baden Baden **nastąpić ma na wyraźne życzenie Cziczerina,** który obawia się, iż minister Stresemann po powrocie do Berlina **nie będzie miał może sposobności do dokładnego rozważenia spraw związanych z tem spotkaniem.** W sprawie stanowiska, jakie minister Stresemann ma zająć w rozmowie z Cziczerinem wobec konfliktu angielsko-sowieckiego zaznacza dziennik, że minister Stresemann podkreśli **bezwarunkową neutralność niemieckiej polityki zagranicznej, opartej na traktatach w Locarno i na traktacie berlińskim.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.